Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 20 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7626 | Lwów, Środa 9 grudnia 1925 | Rok XVI.

Potworne nadużycia szajki katowickich spekulantów.

Masowy wywóz złotych polskich do Niemiec.

Sensacyjne zeznania adwokata dra Baczyńskiego.

Niebywała historja o praczce i mężu - atlecie.



Z ŻYCIA EMIGRACJI POLSKIEJ W PARYŻU.
Uroczystość poświęcenia sztandaru polskiego Tow. im. Rejtana w Alyrange. — Grupa członków Towarzystwa po wręczeniu sztandaru chorążemu.

Dr. Zimmermann nie zostanie wysokim komisarzem Gdańska.

Wiedeń, 7. grudnia. (Tel. G. P.). W kołach poinformowanych zaprzeczają wiadomości, jakoby dr. Zimmermann wyznaczony był na stanowisko Wysokiego komisarza dla m. Gdańska. Dr. Zimmermann opuszcza 3. stycznia 1926 r. Wiedeń i udaje się do Holandji, gdzie obejmie kierownictwo jednej z instytucji gospodarczych.

Groźny pożar w Gdyni.

Omal nie spłonął cały port.

Warszawa, 7. grudnia. W nocy z soboty na niedzielę **wybuchł w Gdyni pożar, który zagrażał poważnie budującym się urządzeniom portowym.** Energiczna akcja, oraz zmiana kierunku wiatru umożliwiły zlokalizowanie niebezpieczeństwa.

Wystąpienie trzech posłów z „Wyzwolenia".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. grudnia (Z). Przed zakończeniem obrad zarządu głównego „Wyzwolenia" trzech członków zgłosiło wczoraj wystąpienie z partji. Są to **pp. Kowalski,** Tajanowicz i Lubieniecki.

Z czem wrócił p. Skrzyński?

Niesłuszne rozczarowanie. — Przez Locarno do trwałej i ogólnej sanacji. -- Los wielkiej pożyczki zagranicznej. -- O realny budżet.

Lwów, 8 grudnia.

Gdy spytać przeciętnego obywatela: Po co jeździł do Londynu Premjer Skrzyński? — odparłby: Po pożyczkę. A z czem ma wrócić? Oczywiście — z workiem pieniędzy.

Na takie przewidywania znalazł p. Skrzyński uwagę na pozór nieoczekiwaną: Pragnę z naciskiem podkreślić, iż celem mojej podróży nie była sprawa pożyczki. W Londynie nastąpił ostatni akt traktatów w Locarno...

A więc — rozczarowanie, które odbiło się prawdopodobnie i na kursach giełdowych, regulowanych właśnie według skali nadziei, zawodów i innych nastrojów. Czy jednak rozczarowanie to jest uzasadnione? **Najzupełniej nie.**

Celem podróży Premjera Skrzyńskiego do Londynu było podpisanie aktów, parafowanych 16 października w Locarno. To jeden fakt **najściślej związany z naszą przyszłością gospodarczą.** Można bowiem dziś niedoceniać lub przeceniać znaczenia tych pergaminów, oprawnych w safjan. Ale nie można niedoceniać znaczenia wypadków, które nastąpią w duchu Locarna — zarówno w dziedzinie politycznej, jak ekonomicznej. W ślad za pacyfikacją Europy idzie przywrócenie równowagi gospodarczej i wzrost wzajemnego zaufania. Owocem pokoju jest dobrobyt.

Polska ze swemi trudnościami nie jest oazą nieszczęść, lecz dzieli los niemal wszystkich narodów Europy. Trudności są powszechne, a izolacja niemożliwa. Każdy wstrząs, notowany w Berlinie czy Paryżu, odczuwa się nad Wisłą. To też **ogólna poprawa stosunków jest ta podwalina, bez której budowa gospodarstwa polskiego jest niemożliwa.** Realizacja założeń, rzuconych w Locarno, będzie pierwszym krokiem do trwałej sanacji ekonomicznej Polski.

A fakt drugi — to sprawa pożyczki. Wszyscy na nią liczą, wszyscy wierzą, że z jej otrzymaniem skończy się kryzys. Wprawdzie człowiek chory także wierzy, że dawka narkotyku postawi go na nogi. Pożyczka każda jest narkotykiem, bo trzeba ją zwracać z procentem. Ale trudno zaprzeczyć, że w naszym kryzysie konieczny jest bodaj środek na podtrzymanie sił, zanim organizm znajdzie lub stworzy nowe źródła energji. Pożyczki zagranicznej potrzebujemy naglaco.

Jakże więc jest z nia? Mówił o niej Premjer, czy nie? Z treści wywiadów, udzielanych w obowiązkowo dyplomatycznej, powściągliwej formie, wynika zupełnie jasno, że p. **Skrzyński o pożyczce mówił,** że starał się wysondować opinję rządu angielskiego i że mu się to udało. Warunek, postawiony w Londynie, zamyka się w krótkiej formule: **oszczędny, zrównoważony budżet.** I zupełnie wyraźnie: **budżet ten jest warunkiem uzyskania pożyczki** wielkiej, zdolnej zasilić całe życie gospodarcze, bo kredyty dorywcze mamy zawsze do dyspozycji.

Rozmowy p. Skrzyńskiego nie ograniczyły się jednak do szukania informacji. Musiały pójść o wiele dalej, skoro zapytany i stanowisko rządu angielskiego wobec pożyczki polskiej, p. Skrzyński oświadcza: „Odczułem wrażenie, że nie napotkamy ze strony rządu Wielkiej Brytanji na przeszkody". **Jest to bardzo wiele.** Wiadomo z doświadczeń lat ostatnich — choćby w sprawie kredytów sowieckich — że stanowisko rządu angielskiego jest w tych kwestjach **decydujace,** ponieważ z reguły pokrywa się ono z interesami i dążeniami angielskiej finansjery.

Przekładając wyniki podróży p. Skrzyńskiego do Londynu na język realny, stwierdzimy:

1) położone zostały podwaliny pod ogólną rozbudowę stosunków politycznych i gospodarczych Europy, a więc i Polski;

2) uzyskanie wielkiej pożyczki sanacyjnej, uzależnione zostało od zmniejszenia wydatków państwowych i zestawienia realnego budżetu.

Stosunek powyższy jest logiczny. Budżet nierealny bowiem, lub wywołujący nadmierny wysiłek społeczeństwa, skonsumuje każdą pożyczkę i po pewnym czasie znów wyciągnie rekę o pomoc. A pożyczka, zaciągana obecnie, ma nas postawić na mocnych nogach.

J. R.

Potworne nadużycia katowickich spekulantów.

Złote masowo wywożono do Niemiec i obniżano kurs złotego. - Urzędnicy celni wspólnikami nadużyć.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. grudnia. (Z). W związku z ostatnią aferą podbijania dolara władze skarbowe **wysłały specjalnego delegata do Katowic** celem zrewidowania tamtejszych stosunków celnych, szczególnie w kierunku wwożenia i przywożenia walut. Podobno bezpośrednim powodem zarządzenia tego badania była zupełnie pozytywna wiadomość wskazująca na to, że **między Bytomską filją Deutsche Bank a bankiem w Katowicach**

istniała zmowa

i że dokonywano szeregu **fikcyjnych transakcji,** mających na celu wyłącznie **obsyłanie rynku giełdowego w Berlinie polskimi złotymi.** Działo się to przy współudziale wszystkich giełdziarskich organizacji, działających na naszym terenie.

Ze szczegółów, które doszły do naszych wiadomości, sprawa przedstawia się w ten sposób: **Filja Banku niemieckiego w Bytomiu mając prawo przekazywania złotego bankom katowickim,** prezentowała w urzędach celnych **czeki, wystawione na banki w Katowicach** naturalnie w złotych polskich Czeki te traktowano

jako wwóz do Polski

złotych z Niemiec, co miało upoważnić **do ewentualnego wywozu z powrotem do Niemiec** równej sumy złotych przy odpowiednich rozrachunkach. Urzędy celne wydawały przywożącym te czeki zaświadczenia, na których mocy następnie z Katowic wywożono złote bądź efektywne, bądź w dewizach.

Ta manipulacja zasilała rynki niemieckie złotymi i przyczyniła się do

orgji spekulacyjnej,

której staliśmy się przedmiotem. Przeciw tej spekulacji nasze władze podjęły walkę w tym sensie, że zezwoliły jedynie **na wwóz do Katowic efektywnych złotych.** To rozporządzenie obowiązuje do tej chwili. Działy się jednak przy tym systemie

w dalszym ciągu nadużycia.

Spekulanci bytomscy wchodzą w porozumienie z niektórymi czynnikami celnymi i uzyskują **zaświadczenie wwozu efektywnych pieniędzy,** jakkolwiek w rzeczywistości **pieniędzy tych nie wwożą,** ale zato na mocy tych zaświadczeń w dalszym ciągu **zaopatrują rynki niemieckie naszym pieniądzem.**

Delegat władz skarbowych w Katowicach zawiadomić miał już władze, że **istotnie nadużycia dokonywały się,** ale wykrycie ich nastręcza bardzo wielkie trudności. Jakie będą wyniki dochodzeń, na razie niewiadomo.

„Spekulanci dolarowi poniosą klęskę".

Minister skarbu o sztucznem podbijaniu dolara.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 grudnia. (Z) W związku z nieoczekiwanym wzrostem kursu złotego sprawozdawca parlamentarny „Gazety Porannej" zwrócił się do p. min. skarbu Zdziechowskiego, który oświadczył, iż są to **nowe objawy akcji spekulantów, którzy po porażce usiłują się odegrać.**

— Mogę zapewnić — oświadczył p. min. Zdziechowski, iż **te różne usiłowania spełzną na niczem, a ci, którzy tę rzecz prowadzą poniosą dotkliwą porażkę. Nie będę, jak i przedtem, ubolewał nad tem. Jeszcze raz podkreślić muszę, iż wszelkie objawy nieoczekiwanych wahań kursu dolara względnie złotego nie mają uzasadnienia gospodarczego.**

Opozycyjny nastrój w Sejmie

wobec min. Zdziechowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 grudnia. (Z) W kołach parlamentarnych zdają sobie sprawę, iż **min. Zdziechowski będzie miał trudną sytuację podczas środowego posiedzenia w Sejmie.** Nagła zwyżka dolara i cały szereg następstw gospodarczych przygotowują w Seimie **nastrój poza koalicją w wysokim stopniu opozycyjny.**

Ekwilibrystyka warszawskiej czarnej giełdy.

Dolar z 7 50 wyśrubowano na 9 25.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 grudnia. (Z) Dzisiaj kurs dolara odbył znów nieoczekiwane wahania. Dzień rozpoczął się kursem około 7.50, poczem dolar w stosunku do złotego **przeszedł następujące notowania: 7.20, 7.50, 8, 8.20, 8.50. 9. 9.10, około godz. 8 wieczorem dolar w Warszawie na czarnej giełdzie osiągnął wysokość 9.25.**

(Wedle wiadomości otrzymanej o godz. 8 wiecz. przez lwowską filję Banku Polskiego, relacja ustalona przez Bank wynosiła 7.90. Ostatnio „Times" i „N. Fr. Presse" zamieszczają artykuły wskazujące, że zniżka złotego jest zjawiskiem sztucznem, spowodowanem podstępną grą czarnej giełdy. — Red.)

KONFERENCJE PREMJERA SKRZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. grudnia. (Z). Min. Skrzyński po powrocie z Londynu odbył cały szereg konferencji, m. i. z prof. Krzyżanowskim z Krakowa, prezesem Banku Polskiego Karpińskim, a wczoraj wieczorem podejmował u siebie wszystkich ministrów, Marsz. Rataja i wszystkich urzędników skarbu i min. spraw zagr. Dzisiaj wieczorem odbyła się Rada min., na której min. Zdziechowski czytał projekty swego exposse, jakie wygłosi w Sejmie.

Premjer Skrzyński przyjął też dzisiaj posła Chacińskiego, jako prezesa Ch. D. i odbył z nim konferencję.

Ostra walka o zredukowanie budżetu.

Tydzień, który rozstrzygnie o losie waluty i życia gospodarczego. -- Jak zachowają się socjaliści? -- Zapowiedź burzliwej dyskusji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 grudnia. (Z) Za **kulisami polityki wewnętrznej wytwarza się nowa sytuacja. Silne wahania walutowe i orgje spekulacyjne** wywołały dużo zmian w naszem życiu gospodarczem. Poza spekulacją, która w godzinach paniki wyśrubowała dolar, jesteśmy też świadkami pewnej **stabilizacji złotego,** która w porównaniu z poprzednio ugruntowaną stabilizacją wykazała **dużą różnicę.** Kupcy, przemysłowcy, hurtownicy regulowali w ostatnich dniach ceny towarów według kursu dolara. Fakty te musiały wnieść znaczną podwyżkę cen i to jest pierwszy problem, który rząd musi uregulować w interesie ludności i kupców. zdezorjentowanych ostatnia haussą dolara.

Z inicjatywy rządu odbywa się w tej chwili **żmudna praca redukcji budżetu. Musi on być zredukowany natychmiast.** bezwzględnie i bez kompromisu o kwotę

500 miljonów rocznie,

czyli wydatki miesieczne państwa muszą zatrzymać sie na sumie **około 133 miljonów zł.** Premjer Skrzyński miał oświadczyć, iż jest to **jednym z warunków uzyskania wreszcie równowagi budżetowej, a co za tem idzie, podstawą uzyskania pożyczki.**

Walka o taki zredukowany budżet będzie w Sejmie

bardzo ostra.

Członkowie gabinetu koalicyjnego związani są **najrozmaitszemi zobowiązaniami, wobec swoich klubów, a kluby wobec wyborców.** To daje pole do najrozmaitszych **tarć, nieporozumień i konsekwencji.**

Korespondent Wasz dowiaduje się z najbardziej miarodajnego źródła, że jednym z najgłówniejszych punktów problemu budżetowego jest **konieczność zakrojonej na większą skalę**

redukcji urzędników i płac urzędniczych.

To najbardziej może pociągnąć za sobą konieczność wielkich ofiar, a zarazem **wielkich starć.** W tej chwili **koła poselskie i rządowe godzą się na takie „cięcie“ pod hasłem przywrócenia energji finansowej.**

Reasumując to wszystko zaznaczyć **należy, że tydzień obecny obfitować będzie w cały szereg faktów pierwszorzędnego znaczenia dla państwa.** Punktem wyjścia stanie się **jutrzejsze expose min. skarbu Zdziechowskiego i zapowiadająca się burzliwa dyskusja.**

W kołach parlamentarnych zwracają uwagę **na trudne położenie klubu P. P. S.,** który wchodząc w skład koalicji, bierze odpowiedzialność za wszelkie zarządzenia. Dzisiaj mówiono w Sejmie, że socjaliści nie będą mogli zgodzić się na redukcje płac urzędników, personalne, rent inwalidzkich itd. — Wczoraj na „czarnej kawie“ u Premjera „analizowano“ wszelkie możliwości. **Premjer zdecydowany jest podjąć walkę przy użyciu wszelkich środków.** Tydzień bieżący będzie więc **tygodniem walki o naszą walutę, o życie gospodarcze, o egzystencję wielu rodzin,** będzie próbą wytrzymałości zarządzeń finansowych rządu, będzie próbą rządu koalicji wzajemnych poświęceń.

Projekt obniżenia płac urzędniczych?

Pensje styczniowe byłyby niższe o 7 i pół procent.

Warszawa, 7 grudnia. (Tel. G. P.) „Echo Warszawskie“ donosi, że **minister skarbu Zdziechowski ma zamiar wystąpić z projektem obniżenia płac urzędniczych** w ten sposób, że na każdy punkt wypadłoby 40 groszy. **Pensje styczniowe byłyby w takim razie niższe od poprzedniej o 7 i pół procent.**

Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa, 7. grudnia. (Tel. G. P.). Pierwsze posiedzenie obecnej sesji Rady Ligi Narodów zostało otwarte o g. 11.40 pod przewodnictwem Scialoji. Rada przystąpiła natychmiast do zbadania sprawozdania Chamberlaina w sprawie zatargu grecko-bulgarskiego.

AMERYKA, NIEMCY I ROSJA ZAPROSZONE DO KOMISJI ROZBROJENIA.

Londyn, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Pisma angielskie potwierdzają, że Rada Ligi Narodów zamierza wysłać zaproszenia do Stanów Zjedn., Niemiec i Rosji, aby wzięły one udział w pracach przygotowawczych w komisji dla spraw rozbrojenia.

Japonja wysyła wojska do Mukdenu.

Podstępne zwycięstwo Kuo Song Linga.

Londyn, 7 grudnia. (Tel. G. P.) Z Tokjo donoszą, że otrzymano od obywateli japońskich z Mukdenu i okolicy wezwanie o pomoc i ochronę życia i mienia. Kupcy japońscy uciekli na Koree. Na podstawie tych wiadomości **rząd japoński wyśle wkrótce silne oddziały wojskowe do Mukdenu.**

Londyn, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Z Pekinu donoszą, że wojska Kuo-Song-Linga uciekły się do fortelu, a mianowicie udając zawieszenie broni, uderzyły na skrzydło armji Czang Tso Lina, zmuszając ją do panicznej ucieczki w kierunku Mukdenu. Według dalszych wiadomości Czang Tso Lin zaniechał obrony stolicy Mandżurji. W mieście panika. Czang Tso Lin, widząc beznadziejność położenia, wyraził życzenie wycofania się z polityki i opuścił Mukden.

NOWE WIEŚCI O POŻYCZCE DLA POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. grudnia. (Z). Dzisiaj w sferach finansowych opowiadano, że wiceprezes Banku Polskiego dr. Młynarski miał nadesłać **nowe wiadomości w sprawie pożyczki dla Polski.** Bliską również realizacji jest podobno sprawa pożyczki „Reserve Bank“ dla Banku Polskiego. Pożyczka ta służyłaby częściowo **do pokrycia pożyczki 10-miljonowej krótkoterminowej,** częściowo do zwiększenia podkładu emisyjnego.

—o—

ZWIĘKSZENIE ZAPASU ZŁOTA W BANKU POLSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 grudnia. (Z) Bilans Banku Polskiego z 30 listopada 1925 r. wykazuje **zwiększenie zapasu złota o 147 tys. zł. oraz zmniejszenie zapasu walut i dewiz o 593 tys. zł. brutto.** Portfel wekslowy zmniejszył się o drobną kwotę 30 tys. zł. do sumy 280 miljonów zł. Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 4'2 milj. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych wykazuje nieznaczny wzrost do kwoty 18 milj. zł.

—o—

P. KĘTRZYŃSKI PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. grudnia. (Z). Poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński przejechał przez Warszawę i udał się na zjazd historyków do Poznania. Z Poznania p. Kętrzyński przybędzie do Warszawy we czwartek i odbędzie konferencję z premjerem Skrzyńskim. Między innymi będzie poruszana sprawa traktatu handlowego polsko-rosyjskiego.

—o—

LITWA SIĘ ZLĘKŁA POLSKIEJ „REDUTY“.

Wilno, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Z związku z występami teatru polskiego „Reduta“ w Rydze i Dynaburgu, oraz niezwykle serdecznym jego przyjęciem, poseł litewski w Rydze złożył oficjalne oświadczenie, **iż serdeczne przyjęcie teatru polskiego nie mogło nie wzbudzić na Litwie zaniepokojenia.**

—o—

PRIMO DE RIVERA WKRÓTCE USTĄPI.

Paryż, 7. grudnia. (Tel. G. P.). Z Barcelony donoszą, że królowi udało się odłączyć Primo de Riverę od armji. **Żywot rządu cywilnego nie będzie jednak długi,** choć de Rivera dąży do opanowania sytuacji skomplikowanej mocno ostatnimi wypadkami w Marokko, gdzie Rifenowie **zbombardowali Tetuan.**

—o—

ODSZKODOWANIE ZA „LUZITANJĘ“.

Londyn, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Niemiecko-amerykańska komisja mieszana ustaliła, że Niemcy mają zapłacić Stanom Zjedn. 2,409.413 dol. tytułem pełnego odszkodowania za zatopienie „Luzitanji“.

—o—

Przed pogrzebem Wł. St. Reymonta.

Program ceremonji pogrzebowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. grudnia. Jutro tj. we wtorek **zwłoki Reymonta,** które spoczywają **w kaplicy w katedrze św. Jana, przeniesione będą do nawy głównej** po sumie, po zamknięciu świątyni, która dla publiczności będzie znów otwarta od godz. 3 po południu do g. 8 wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się we środę. W kondukcie pogrzebowym wezmą udział: **Rząd, przedstawiciele Sejmu i Senatu oraz przedstawiciele związków literackich, organizacyj społecznych i grupy włościańskie.** W czasie nabożeństwa żałobnego kazanie wygłosi **ks. Szlagowski.**

Na placu Zamkowym **imieniem Rządu** przemówi Min. oświaty **Stanisław Grabski.**

Zarezerwowano także czas dla ewentualnego przemówienia **przedstawiciela fundacji Nobla.**

Imieniem literatów przemówi **Ad. Grzymała-Siedlecki,** imieniem młodych pisarzy **Lechoń.**

Kondukt przejdzie ulicami: Krakowskiem Przedmieściem, Trębacką, Nowo-Senatorską, placem Teatralnym na Powązki.

Na cmentarzu pożegna Zmarłego prezes Towarzystwa literatów i dziennikarzy, Leopold Staff oraz przedsta-

wiciel ludu siermiężnego, prawdopodobnie poseł Witos.

KOMITET ŻAŁOBNY

Organizacją uroczystości pogrzebowych zajął się specjalny komitet pod przewodnictwem p. **J. Skotnickiego,** dyrektora Departamentu Sztuki. W skład komitetu wchodzą: Marszałek Sejmu Maciej Rataj, posłowie Wincenty Witos, Jan Dębski i Stanisław Kozicki, red. Zdzisław Dębicki, Wacław Sieroszewski, Leopold Staff, Jan Lorentowicz, Jerzy K. Bandrowski, St. Krzywoszewski, St. Libicki, Pruszkowski, A. Grzymała-Siedlecki, T. Mazurkiewicz, K. Wroczyński, E. Rauer, inż. Pauly, gen. Suszyński, insp. policji Czyniowski, radca Konopka — prez. Rady min., R. Przeździecki, szef prot. dypl., G. Wolff, M. Rulikowski, W. Rogowicz, Woydyno, Ign. Baliński, Wł. Jabłoński, Kłyszewski, prof. Fiedorowicz, J. Kochanowski, kom. Rządu J. Jarmołowicz.

WIELKA MANIFESTACJA ŻAŁOBNA.

Warszawa, 7. grudnia. Pogrzeb śp. Wł. Reymonta **będzie miał charakter wielkiej manifestacji żałobnej.** We **środę** od samego rana pełnić będzie **wartę honorową przy trumnie wojsko.** W czasie nabożeństwa obejmie straż przy zwłokach **16 włościan,** jako przed stawiciele włościaństwa polskiego z rozmaitych okolic Polski. Po egzekwiach nastąpi wyprowadzenie zwłok. **Trumnę zaniosą włościanie na karawan.**

Zaznaczyć należy, że klub **„Piasta“** uchwalił zawezwać wszystkie organizacje swoje w całym kraju do **urządzania uroczystych akademji ku czci twórcy „Chłopów“.** W dniu wczorajszym nadeszło **mnóstwo depesz kondolencyjnych zarówno z kraju, jak i z zagranicy.** M. i. nadesłał depeszę **amerykański wydawca dzieł śp. Reymonta.** Kondolencję swoją złożył także **Związek korespondentów Prasy zagranicznej.**

U TRUMNY WIELKIEKO PISARZA

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. grudnia. (Z). Dzisiaj od rana publiczność odwiedza kryptę św. Jana, gdzie są złożone zwłoki Reymonta. U trumny ułożono poduszkę z orderem „Polonia Restituta“, oraz insignia nagrody Nobla, tj. wstęgę purpurową z dużą gwiazdą. Przy trumnie pełnią straż 4 żołnierze w mundurach bez broni.

Kronika telegraficzna.

(Z). **Odwołane przyjęcia w Belwederze.** Z powodu przeciągającej się niedyspozycji p. Prezydentowej Wojciechowskiej, odwołano czwartkowe przyjęcia w Belwederze na czas dłuższy.

(Z). **Rumuński Bank Narodowy** ogłasza, że znajdujące się w obiegu bamknoty 500-lejowe zostaną w zupełności wycofane do 1. stycznia 1926.

Komitet wystawy w Wembley komunikuje, że straty tej wystawy wynoszą półtora miljona funtów szterl.

W stanie zdrowia Kiplinga zaznacza się stale powolna poprawa.

Hymans ustępuje? „Le Soir“ notuje pogłoskę, według której Hymans postanowił zrezygnować ze stanowiska pierwszego delegata Belgji do Ligi Nar.

Sukces francuski w Syrji. Z Bejrutu donoszą: Wojska francuskie zajęły Hasbayę.

Szpieg w spódnicy. Policja paryska aresztowała niejaką Marcelę Monseil, która przyznała się do uprawiania w wielu ośrodkach lotniczych szpiegostwa na rzecz obcego państwa.

Perska konstytuanta. W Teheranie odbyło się inauguracyjne posiedzenie konstytuanty, która ma zadecydować o przyszłym ustroju państwowym Persji.

Wielkie nadużycia w P. K. O.

Winnym grozi kilkuletnie więzienie.

Warszawa, 7. grudnia. (Tel. G. P.). **Władze sądowe przystąpiły do śledztwa w sprawie głośnych nadużyć w P. K. O.** Wśród dowodów nadużyć, przedstawionych przez komisję Najwyższej Izby Kontroli Państwa, **zwracają uwagę dwa fakty.** Pierwszy, to **gwarancja nielegalna, udzielona firmie angielskiej na 14 tysięcy funtów szterlingów,** wydana potajemnie, z fikcyjnym numerem księgowania, oraz drugi fakt, **pożyczka 300.000 zł., udzielona pod zastaw papierów,** które z powodu swej minimalnej wartości nie były żadną gwarancją.

Winnym w razie udowodnienia przedstawionych zarzutów **grozi kara kilkuletniego więzienia.**

Zjazd lekarzy szkolnych i wychowawców fizycznych.

Lwów, 8. grudnia.

(jp.) W dalszym ciągu obrad Zjazdu lekarzy szkolnych i wychowawców fizycznych w niedzielę popoł. wywiązała się dyskusja nad referatami prof. Germanówny i dra Hołodyńskiego. Uchwalono zmianę programów naukowych dla wychowawców w seminarjach naucz. Nadto Zjazd wyraził życzenie, by władze szkolne dołożyły wszelkich starań, by zakłady średnie otrzymały jaknajszybciej celowo urządzone sale gimnastyczne, oraz by fundusze przeznaczone na gry i zabawy, były używane prze Komisję gier i zabaw tylko na te cele.

Dr. Stenzel, lekarz pow. z Radziechowa, przedstawił opłakany stan rozwoju fizycznego i czystość młodzieży szkolnej w pow. radziechowskim. W sprawie referatu dra Hołodyńskiego (we wczorajszem sprawozdaniu zakradła się pomyłka co do nazwiska referenta) odnośnie do hygienistek w szkołach lwowskich, uchwalono, aby instytucja ta została bezzwzględnie utrzymana. Ponieważ zaś Rząd odmawia funduszów, uchwalono zwrócić się do Rady m. Lwowa, aby utrzymanie tej instytucji przejęła na siebie. Następnie prof. Karwański i Świerczyński przedstawili koreferat „O obozach szkolnych przysposobienia wojskowego“, stwierdzając wielki rozwój liczebny obozów, (w pierwszym roku 100 uczstników, w ostatnim 800).

Drugi dzień Zjazdu.

W poniedziałk rano odbyły się lekcje pokazowe ćwiczeń gimnastycznych, (w Seminarjach prowadziły je pp. Kwiatkowska i Rudnicka, w gimn. żeńskiem p. Kreuzowa i p. Jaworska, w gimn. męskiem p. Chodorowski). Pułk. Sikorski przeprowadził z młodzieżą męską lekcje najnowszego systemu Nikelsbuka. Po lekcjach odbyła się dyskusja, w której zabierali głos dr. Choynacki, Świątkiewicz i i.

Obrady popołudniowe

Popołudniu w sali Inst. Technologicznego pułk. Sikorski wygłosił referat **„O nowych systemach wychowania fizycznego, zastosowanych w Polsce“.** Wyświetlano przeźrocza z obozów letnich i kursów gimnastycznych. Następnie Zgromadzenie przeszło do dyskusji nad sprawą **obozów szkolnych przysposobienia wojskowego.** Uchwalono wnioski wyrażające wdzięczność czynnikom wojskowym i cywilnym, które dźwignęły te młode instytucje. Zjazd wyraża życzenie, by władze T. N. S. W. przedsięwzięły kroki celem rewizji organizacji w tych instytucjach, co miałaby załatwić ankieta (z przedstawicieli nauczycielstwa i wojskowości).

Wyrażono życzenie, by liczba uczestników w obozach nie była wyższą nad 100, aby obozy były pomieszczone w miejscach zdrowotnych, nadto aby stosowano wielką ostrożność w doborze młodzieży.

Dr. Chrapek wygłosił referat **„O organizacjach kolonji letnich i sanatorjum leczniczego“.** Jako korreferentka omawiała te sprawy prof. Rudnicka. — Na tem zakończono obrady 2-go dnia Zjazdu

Znowu pieniactwo Gdańska.

Liga Narodów będzie rozpatrywać sprawę naszych magazynów amunicyjnych w Gdańsku

Wiedeń, 7. grudnia. (Tel. G. P.). **„Neue Fr. Presse“** donosi z Genewy: We wtorek przed południem przewidziana jest na posiedzeniu Rady Ligi Narodów **debata nad polskimi magazynami amunicyjnymi na Westerplatte.**

Idealny środek na znużenie.

Głos znakomitego lekarza angielskiego.

Londyn, w grudniu.

(B) Znany lekarz londyński **Sir Charters J. Symonels.** kierownik ogromnego szpitala Guys wygłosił niedawno w stolicy Anglji odczyt, który ze względu na wybitne stanowisko prelegenta w świecie medycznym, wywołał **ogromne zainteresowanie.** Tematem odczytu było scharakteryzowanie znużenia, jego podstaw fizjologicznych i psychicznych, oraz podanie **idealnego środka na znużenie.** Środkiem tym, który ma o całe niebo przewyższać wszelkie reklamowane, sztuczne preparaty, jest według opinji znakomitego lekarza wypicie szklanki **gorącej wody, dobrze ocukrzonej,** oraz bezwzględne odprężenie systemu nerwowego i mięśniowego przez pięć minut. Aby to odprężenie wywołać, należy położyć się na wznak, zamknąć oczy i zmusić się na przeciąg tego czasu do kompletnej bezmyślności. Są jednak ludzie, u których bezmyślność jest stanem trwalszym, a jednak ci ludzie doznają znużenia...

Weneckie laguny zamarzły.

Wielkie mrozy w kraju słońca.

Rzym, 7 grudnia. (Tel. G. P.) Z całych Włoch donoszą o wielkich mrozach. W Trydencie notowano wczoraj 11 st., w Parmie 10, w Ferrarze 5, w Wenecji i Rzymie 2, w Neapolu, Pizzie i Livorno 0. Z powodu śniegów nastąpiły liczne spóźnienia pociągów. W okolicy Etny spadły śniegi. W Wenecji zamarzła część lagun

NA BAŁKANIE.

Białogród, 7 grudnia. (Tel. G. P.) W całym kraju panują nader silne mrozy. W Białogrodzie termometr spadł wczoraj do —14'5°, w Sarajewie do —19°.

SKUTARI ZALANE.

Białogród, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Wylew jeziora w Skutari przybrał katastrofalne rozmiary. Pod wodą znajduje się całe strare miasto Skutari i część nowego. Komunikacja przerwana. Parlament albański — po uchwaleniu kredytu na pomoc dla powdzian— na znak żałoby zamknął posiedzenie.

---o---

SAMOBÓJCZY ZAMACH HRABINY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. grudnia. (Z). Dziś przedpołudniem hr. Marja Grabowska, licząca lat 68, usiłowała odebrać sobie życie, przecinając arterje lewej ręki. Hrabina usiłowała popełnić samobójstwo w wannie. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala. Przyczyną samobójstwa była melancholja i rozstrój nerwowy, w związku z kłopotami finansowemi.

---o---

Znowu samobójstwo.

Lwów, 8. grudnia.

(X) Wczoraj około godz. 15-tej popełnił samobójstwo w mieszkaniu swej matki, wdowy po urzędniku, 22-letni **Wiktor Tychowski. Desperat strzelił do siebie w okolicę serce i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala powszechnego.** Policja prowadzi dochodzenia co do przyczyn rozpaczliwego kroku. Prawdopodobnie przyczyny szukać należy **w rozpaczy młodzieńca** z powodu zredukowania go na stanowisku funkcjonarjusza sądowego.

---o---

Dzielnicowe rady sieroce.

Lwów, 8. grudnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przed dwoma laty zostały z wielkim trudem zorganizowane we Lwowie **dzielnicowe Rady sieroce,** jako doradczy organ Sądu w sprawach opiekuńczych. Niestety, niektóre Rady sieroce w szczególności dzielnicy II, III, IV i V mimo pełnej poświęcenia pracy dotyczących Panów Przewodniczących i pojedyńczych jednostek, wykazują obecnie znacznie zmniejszoną działalność, a niektóre są nawet nieczynne. Powodem tego, co na posiedzeniu Panów Przewodniczących wszystkich Rad sierocych stwierdzonem zostało — jest **uchylanie się poszczególnych członków tychże Rad od spełniania przyjętych na siebie obowiązków.**

Naczelnictwo Sądu powiatowego S. I. we Lwowie zwraca się tą drogą do dotyczących członków z prośbą, by zechcieli na wyznaczone posiedzenia uczęszczać i czynnie współdziałać w pracy swoich Rad sierocych.

Przykrą bowiem byłoby rzeczą, gdyby nie można było zjednać pewnej liczby odpowiednich osób, któreby zechciały nieco czasu poświęcić dla tak ważnej a niezbyt uciążliwej czynności. **Chętni a niebędący dotychczas członkami zechcą zgłaszać się w Naczelnictwie Sądu powiatowego S. I. we Lwowie.**

Sensacyjne zeznania ukr. adwokata dra Baczyńskiego.

Nie chce wyjawić nazwiska „wybitnej osobistości“, która znała sprawcę zamachu.

Ponowne przesłuchanie pyrotechnika przeczy zeznaniom Olszańskiego.

(Czterdziesty drugi dzień rozprawy).

Lwów, 8 grudnia.

(—) Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, który dopuścił wnioski obrony na powołanie świadków dr. **Baczyńskiego, Rawicza i Wassera** na okoliczność, **że zamachu dokonał Olszański** z ramienia wojskowej organizacji ukraińskiej. Nadto Trybunał postanowił powołać z urzędu jako świadków kap. Romańskiego z Kom. Miasta oraz pyrotechnika **Langiewicza** na okoliczność, **czy na miejscu czynu znaleziono rurkę**, oraz resztki kwasu, który się w tej rurce miał znajdować, oraz znawców majora **Kopacza** i por. **Ladre** celem **uzupełnienia ich orzeczenia co do bomby**, a to ze względu na odpowiednie ustępy zeznań Olszańskiego.

Czy istniała organizacja Michajłowców?

Następnie zabiera głos **dr. Landau**, który stawia wnioski w sprawie odczytanych zeznań nadkom. Brożyńskiego i sekretarza poselstwa Friedricha. Mowca w dłuższe przemówieniu motywuje stawiane obecnie wnioski, a to na stwierdzenie przez Dyrekcję policji w Wiedniu jak i przez Matyldę Roth, zamieszkała w Wiedniu, że mąż jej Zygmunt Roth już 8. sierpnia 1924 r. nie był obecny w Wiedniu i że podane przez p. Friedricha informacje nadkom. Brożyńskiemu, na podstawie poufnych wiadomości otrzymanych od jakiegoś konfidenta, są nieprawdziwe, gdyż **Roth nie był komunistą, natomiast był prowokatorem stojącym na usługach rzadu węgierskiego** i wcale nie wyjeżdżał 25 października do Rosji. Natomiast prawdą jest, że jeszcze przed 8 sierpnia opuścił on Wiedeń, wyjeżdżając w nieznanym kierunku.

Dalej wnosi dr. Landau, aby stwierdzić, że nigdy **w Polsce nie istniała żadna organizacia Michajłowców.**

Odczytywanie dalszych aktów.

Następnie przewodniczący przystępuje do **dalszego odczytywania aktów.** Odczytano doniesienia policji politycznej do sądu, zeznania świadka Fryderyka Schalla, właściciela firmy Schall i Eichler, odnośnie do zakupionych w tej firmie przez Steigera okularów, dalej zeznania Maksa Eichlera, pismo kom. policji Jasieniaka z Rudek, zeznania św. Oskara Fabiana, oraz zeznania Rozalji Steiger, matki oskarżonego. Dalej zaczął przewodniczący odczytywanie zeznań świadków dr. Waldmana i Natana Randa przysłanych przez dyrekcję policji w Wiedniu.

W toku odczytywania tych zeznań zjawił się na sali zawezwany dr. Baczyński, wobec czego przewodniczący **przerwał czytanie tych aktów** i przystąpił do przesłuchania tego świadka.

Przesłuchanie dra Baczyńskiego

Dr. Włodzimierz Baczyński, adwokat, lat 46, religji gr. kat., na wniosek prokuratora zaprzysiężony zeznaje:

Przewodniczący: Pan będzie przesłuchany na faktyczne okoliczności, o których panu wiadomo, a któreby wskazywały na to, że bombę rzucił Olszański z ramienia wojskowej organizacji ukraińskiej.

Świadek: Kilka dni po zamachu szedłem z biura do domu około godz. 2. przez ul. Słowackiego. Po drodze spotkałem mego kolegę i przyjaciela z lat dawnych, którego **nazwiska podać nie mogę, bo jestem**

związany dyskrecją.

Jest to człowiek, który **zajmuje wybitne stanowisko w społeczeństwie ukraińskiem**, działacz społeczny i naukowy, przebywający od kilku lat za granicą, który przyjeżdża jednak co roku na kilka dni do Lwowa, człowiek bardzo poważny i zasługujący ze wszech miar na wiarę. Wiedziałem, że za kilka dni ma wyjechać zagranicę, przystąpiłem do niego i poczęliśmy rozmawiać, a ponieważ było to kilka dni po atentacie, rozmowa zeszła na ten temat. **Ja wyraziłem przekonanie, że Steiger jest w tej sprawie niewinny**, gdyż nabrałem takiego przekonania po przeczytaniu w gazetach szczegółów z jego życia i mój interlokutor, gdym wyraził to zdanie, oświadczył, że mam rację, gdyż

on wie z całą stanowczością,

że zamach wykonał Ukrainiec, członek rewolucyjnej organizacji wojsk W. O.

„Najbardziej autentyczne źródło“

Na moje pytanie, skąd to wie, odpowiedział: „Z jak najbardziej autentycznego źródła“. Dalej rozmowca mój powiedział, że jest ciekawą rzeczą, ze w takich wypadkach dzieją się rozmaite przypadki. Mianowicie sprawca **wykonał zamach w biały dzień wśród wielu ludzi i mimo tego, gdy rzucił bombę, nikt z około niego stojących nie widział tego.** Człowiek ten był przygotowany na śmierć bez sądu doraźnego, gdyż się musiał liczyć z ewentualnością zlynczowania go. Gdy wyrzucił bombę,

na chwilę zdrętwiał

i to go uratowało. Wśród publiczności zrobił się zgiełk, posądzono Steigera, który zaczął uciekać i wszyscy rzucili się za nim. Sprawca jednak po kilku sekundach ochłonął i spokojnie odszedł zrazu pomału, poczem krokiem przyspieszonym.

Ze sposobu, w jaki mówił mi to mój interlokutor, nie ulegało kwestji, że mówił stanowczo prawdę, a miałem przekonanie, że zna nazwisko sprawcy. Ja się go nie pytałem, ani on mi **nie powiedział nazwiska Olszańskiego**, którego nigdy w życiu zresztą nie widziałem na oczy.

Swiadek, związany dyskrecją.

Przewodniczący: Pan jest związany dyskrecją, musimy jednak tę kwestję uregulować, czy podanie nazwiska tego informatora spowodowałoby dla pana hańbę?

Świadek: Tak jest, jestem od dawnych lat politycznie czynny i bardzo często jestem związany dyskrecją. W tym wypadku powiedziałem koledze memu Rawiczowi, że mam wiadomość, że **zamach wykonał członek organizacji wojskowej ukraińskiej.** Tuż przed sądem doraźnym przyszedł do mnie Rawicz i powiedział, że

nie może spać ze strachu,

że można skazać człowieka niewinnego i **że ja go muszę zwolnić z dyskrecji.** Na to odpowiedziałem, że jest to niemożliwe i poszedłem na rozprawę, będąc przekonany, **że prawda wyjdzie na wierzch** i że oskarżony jest niewinny. Później napisałem do mego informatora z prośbą o zwolnienie mnie z tajemnicy, **jednakże on odpisał, że na razie tego uczynić nie może**, gdyż nie może wejść w kontakt z sferami w tej sprawie interesowanemi. Gdy się dowiedziałem, że zostałem powołany przez obronę za świadka, napisałem po raz drugi i znowu otrzymałem podobną odpowiedź.

Zbyt silny obowiązek dyskrecji.

Przewodniczący: A więc jest okoliczność tego rodzaju, że może spowodować hańbę?

Świadek: Tak, zaznaczam, że jest to **polityk i uczony** tak poważny, że na każe jego słowo mogę przysięgać.

Przewodniczący: Czy pan się pytał, skąd wie o tem?

Świadek: Nie, odniosłem wrażenie, że **mówił z bezpośrednim sprawcą, albo z osobą najbliżej stojącą.**

Prokurator: Czy uważa pan, **że obowiązek dyskrecji jest tak silny, że nawet ewentualna śmierć jst za małym argumentem, by ten obowiązek przełamać?**

Świadek: Czasem tak jest.

Prokurator: Chyba bardzo rzadko.

Świadek: Ja sam się bardzo męczyłem, bo byłem przekonany o jego niewinności.

Dr. Ringel: Czy do osoby informatora odnosiły się wszystkie organizacje z całem zaufaniem?

Świadek: Tak jest. Był to człowiek, który **bronił ukraińskich organizacji jeszcze w Rosji. Był on naszym mężem zaufania i mężem zaufania wszystkich organizacji ukraińskich.** Przyjeżdżał do nas do Lwowa jeszcze w czasie, **gdy rzucono bombę na Stołypina.**

Naz visko, okryte tajemnicą.

Po zadaniu świadkowi jeszcze szeregu pytań przez obronę i prokuratora, **ten ostatni stawia wniosek, by po myśli paragrafu 153 p. k. zażądano od świadka podania nazwiska tego informatora.** Przewodniczący w tej chwili

zarządza przerwę celem odbycia narady.

Po pauzie przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, mocą której **Trybunał nie przychylił się do wniosku prokuratora. Prokurator zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności.**

W dalszym ciągu następuje jeszcze przesłuchanie św. Baczyńskiego.

Sędzia przys. Świsterski: Czy o istnieniu organizacji ukraińskiej wojskowej jest panu oficjalnie coś wiadomo?

Świadek: Jest notorycznie wiadomem, że **istnieje taka rewolucyjna ukr. organizacja, która nie godzi się z decyzją Rady Ambasadorów i rozmaitymi środkami dąży do oderwania Małopolski od Rzeczypospolitej Polskiej.**

Po kilku jeszcze pytaniach, skierowanych do tego świadka, przewodniczący zwolnił go.

Adwokaci jako świadkowie.

Następnie zabiera głos **obrońca dr. Ringel,** który popiera poprzednie wnioski dra Landaua, oraz wnosi na telegraficzne odniesienie się do Dyrekcji policji w Wiedniu z zapytaniem, czy Roth był po 8 sierpnia w Wiedniu, dalej prosi o uzupełnienie szkicu przez naznaczenie miejsca, na którem wedle swych zeznań miał stać Olszański, wreszcie wnosi na powołanie na świadków adwokatów z Sambora dra Syropa i dra Verständiga, którzy z kół ukr. w Przemyślu otrzymali wiadomość, że sprawcą zamachu jest Olszański.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi oświadczając, że dziwi się, iż **teraz dopiero zgłaszają się adwokaci z rozmaitemi rewelacjami.** Następuje jeszcze krótka replika dra Ringla, poczem zabiera głos dr. Landau i popierając poprzednie wnioski, stawia nadto

dodatkowy wniosek

o powołanie również na świadka **adw. dra Zahajkiewicza z Przemyśla,** który również ma wiadomości odnośnie do sprawcy zamachu. Dr. Landau uzasadnia swój wniosek w ten sposób, że twierdzi, iż **w sferach ukr. inteligencji jest publiczna tajemnica, kto jest sprawcą zamachu.**

Jak zebrano resztki bomby?

Następnie wchodzi na salę zawezwany z urzędu świadek kpt. **Władysław Romański,** referent wydz. bezpieczeństwa Komendy miasta we Lwowie. Świadek zeznaje, że jechał krytycznego dnia w pierwszym aucie przed orszakiem Pana Prezydenta i po przybyciu pod gmach Województwa **dowiedział się o zamachu.** Natychmiast zawezwał telefonicznie na miejsce pyrotechnika Langiewicza, po którego posłał automobil i sam również udał sie na miejsce. Po przybyciu tam zastał już miejsce zamachu otoczone kordonem policyjnym, poczem był obecny przy zbieraniu resztek bomby przez Langiewicza. Świadek stwierdza, że **wszystko co było można zabrać, Langiewicz zabrał, zawinąwszy to w gazetę,** którą otrzymał od kogoś z publiczności.

Na pytanie przewodniczącego, czy prócz materjałów, które przedłożono sądowi świadek na miejscu nie widział innych jakich, a w szczególności jakichś części szkła, lub resztki jakichś kwasów, świadek oświadcza, **że nie widział nic więcej.** W tym kierunku świadkowi zadano cały szereg pytań, wszystkie one jednak wykazały, że świadek **żadnego szkła na miejscu nie widział.**

Nie było szkła w resztkach bomby.

Następnie staje przed sądem po raz trzeci już w tej sprawie **św. Marjan Langiewicz.** Świadek pytany na te same okoliczności, co kpt. Romański **raz jeszcze dokładnie opisuje swoje czynności na miejscu zamachu.** Mianowicie po przybyciu na miejsce **najdokładniej pozbierał wszystkie szczątki** petardy i zawinął je w papier. **Szkła w kawałeczkach, ani też nawet w proszku, jak również resztki jakichś kwasów względnie płynów innych na miejscu nie widział.** A więc obaj ci świadkowie

nie potwierdzili zeznań Olszańskiego

odnośnie do rurki szklanej, mającej się znajdować w bombie.

Po zwolnieniu tego świadka dr. Landau wnosi jeszcze na ponowne wezwanie adw. dra Rabnera, na okoliczności zwiazane z jego zeznaniami w sprawie bomby.

Na tem rozprawę zakończono, poczem przewodniczący oznajmił, że **dalszy ciąg rozprawy odbędzie się we środę rano.**

Zmiany gabinetów w Polsce, Francji i Anglji.

Francja nie o wiele rzadziej zmieniała rządy, niż Polska

Lwów, 8. grudnia.

Mówi się, że Polska osiągnęła **rekord co do liczby zmian gabinetowych.** Mieliśmy dotychczas **dwanaście gabinetów,** z których wprawdzie ostatni p. Władysława Grabskiego trwał niemal dwa lata, lecz z drugiej strony wiele innych nie osiągało nawet półrocznego okresu. Nie należy jednak zapominać, iż młode Państwo nasze nie wiele pod tym względem ustępuje takiej np. Francji, posiadającej trwałe i mocne tradycje parlamentarne.

We Francji

gabinet Clemenceau, powstały 17. listopada 1917 roku przetrwał do końca wojny i zawarcia traktatu Wersalskiego, ale już 20. stycznia 1920 r. ustąpił gabinetowi **Milleranda.** Ten z kolei dotrwał tylko do 23. **września** 1920 r., a więc dziewięć miesięcy, ustępując gabinetowi **Leygues'a,** który utrzymał się tylko do 13. stycznia 1921 (nie całe 4 miesiące). Gabinet **Briand'a,** który trwał następnie **rok,** ustąpił 15. stycznia 1922 gabinetowi **Poincare'go,** trwającemu dość długo, bo do 31. marca 1924 r., poczem gabinet ten przekształcił się, utrzymując się jeszcze do 8. czerwca 1924, tj. przeszło dwa miesiące. Gabinet **Francois—Marsal'a** trwa tylko dni 6, ustępując 14. czerwca 1924 gabinetowi **Herriot'a.** Herriot utrzymał się do kwietnia 1925 r., a więc 10 miesięcy, ustępując gabinetowi **Painlev'ego,** który dotrwał do początku listopada 1925 r., kiedy to usunąwszy Caillaux'a zreorganizował się.

Widzimy z tego, iż **Francja powojenna posiadała**

już 9 gabinetów,

co w porównaniu z naszemi dwunastoma nie przedstawia zbyt wielkiego kontrastu.

Natomiast Wielka Brytanja np., która od roku 1916 posiadała tak zw. gabinet koalicyjny **Lloyd George'a** zmieniła go dopiero w październiku 1922 roku, gdy do władzy doszedł gabinet konserwatywny **Bonar Law'a,** po usunięciu się zaś tego od życia politycznego — Stanley **Baldwin'a.** Ten trwał tylko do stycznia 1923 roku, gdy ustąpił gabinetowi **Mac Donald'a.** Ów rząd robotniczy trwał tylko do listopada, a więc przeszło 10 miesięcy. Od listopada Anglja rządzona jest przez tak zw. **drugi gabinet Baldwin'a,** który trwa dotychczas bez zmian. Zmian tych, jak widać, było po wojnie w Wielkiej Brytanji **tylko 4.**

W porównaniu z nami wygląda to imponująco. Gdy jednak weźmie się pod uwagę polityczne wyrobienie społeczeństwa angielskiego, a jednocześnie fakt, iż ostatnim najbardziej długotrwałym gabinetem był gabinet Asquitha (od 1912 do 1916 roku), nerwowość czasów powojennych w pewnej mierze nas usprawiedliwi.

Książka miljardera amerykańskiego.

Dobry sposób na krytyków.

Nowy Jork, w grudniu.

(B). Prezes angielskiego trustu stalowego, miljarder **Wilhelm Trufant Foster** postanowił na odmianę sięgnąć po laury literackie. Wydał tedy niedawno ksiażkę pt. „Profite", która, według opinji znawców, nie jest pozbawiona wartości literackiej. Ksiażkę tę wprowadził miljarder **w oryginalny** sposób na rynek księg. Oto rozpisał konkurs, wyznaczający **5000 dolarów nagrody** za najlepszą krytyczną ocenę tej powieści. Jury stanowić ma grono profesorów uniwersytetu i wybitnych pisarzy amerykańskich.

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 9. XII. 1925

LOUIS DE ROBERT.

Sekretarz.

Nowo angażowany sekretarz mego męża, p. Aleksander jest to młody 22-letni człowiek o sympatycznym wyrazie twarzy i nieśmiałem, ach... bardzo powściągliwem zachowaniu.

On i ja siedząc naprzeciwko siebie przy jednem dużem biurku w wolnych od zajęć chwilach obserwujemy się nawzajem.

Ja nieco obcesowo, dość jawnie — on... trwożnie i ukradkiem.

Popołudniu szczególniej, gdy klientela już nieliczna, a mąż na mieście.

Około 4-tej idę do jadalni — tuż za magazynem — na podwieczorek i zapraszam zwykle p. Aleksandra. Obchodzę się z nim po macierzyńsku trochę. Mógłby być przecie moim synem!

Synem? Ech, chyba nie! Wprawdzie mam lat... mniejsza o to...

Ale widzę się codziennie w lustrze, a mam krytyczne oko. Wiem, że wcale dobrze wyglądam. Zresztą... w ciemię bita nie jestem... Rozumiem się na spojrzeniach p. Aleksandra. Niema obawy! A jego rumieniec, kiedy się dotknie mojej ręki? To także coś znaczy! Ale jaki nieśmiały, jaki bojaźliwy, kochany chłopak!

Pewnego dnia wpadłam na dowcipny pomysł i natychmiast wprowadziłam go w czyn: od ręki skreśliłam pismo następującej treści:

„Szanowna Pani!

Jak Jej wiadomo, wyjeżdżam do Rzymu na dwa lata i mieszkać będę w willi Medyceuszów.

Myśl o rozstaniu z Panią zatruwa mi radość pobytu we Włoszech. Zdobywam się na odwagę, by przed wyjazdem wyznać ci całą głęboko ukrytą miłość moją i spytać... czyś mi wzajemną, czy zgodzisz się na rozwód z mężem i będziesz mi ukochaną towarzyszką w cudownej włoskiej krainie?

Oddany

M. L.

25. V. 19... r.

List ten, z którego treści zaśmiewałam się w duchu, redagując go, po odczytaniu zakwalifikowałam do kategorji bardzo udanych.

Dołożyłam wszelkich starań, aby zmienić charakter mego pisma, co mi się powiodło doskonale.

Pragnąc jednakże, by list był pisany ręką mężczyzny wzięłam się na sposób następujący: Niejednokrotnie spotykałam u przyjaciółki mojej Marie — Jeanne kuzyna jej, skromnego urzędniczynę, któremu ona od czasu do czasu w tajemnicy przed mężem wsuwała do ręki w przedpokoju jakiś banknot.

Napisałam więc do niego, jak poniżej:

„Osoba, pragnąca zachować incognito uprasza o przepisanie załączonego listu i odesłanie obu egzemplarzy pod adresem: A. B. Z. 22 poste restante. Przy niniejszem załączam 20 fr. tytułem honorarjum. Prośba o dyskrecję. Wzamian obietnica klienteli".

Po upływie kilku dni byłam w posiadaniu listu, mającego wszelkie cechy autentyczności.

Siedząc przy biurku, podczas gdy p. Aleksander naprzeciwko mnie wciągał pozycje do rachunkowej księgi, zagłębiłam się w czytaniu.

Po kilku chwilach rozległ się cichy i nieśmiały głos:

— Nie zamykam konta p. Gratinel; pani miała mi dać instrukcje.

Udając, że nie słyszę, czytałam dalej z wielkiem zainteresowaniem. Parę minut upłynęło. Poczem pewniejszym i mocniejszym głosem zainterpelowano mnie powtórnie:

— Konto p. Gratinel, proszę pani.

Podskoczyłam na krześle.

— Co takiego? co się stało? Pan mię przestraszył!

I prędko schowałam list pod jakieś akty.

Następnie pół godziny użyłam na przeglądanie rachunków, poczem nagle zerwałam się:

— O, mój Boże! Dziś przychodzi praczka, zupełnie mi to wyleciało z pamięci.

I pośpiesznie wyszłam z biura do mieszkania.

Po trzech minutach jednakże, cichutko, na palcach minęłam jadalnię i znienacka weszłam do biura...

Zastałam p. Aleksandra, siedzącego na mojem miejscu z wyżej wzmiankowanym listem w ręku?

— Ach tak? Nie przeszkadzam panu — zawołałam.

Jak piorunem rażony, zerwał się z krzesła, blady jak płótno. Obawiałam się, że zemdleje. Nagle krwawym rumieńcem spłonęło mu oblicze. Naiwny dzieciak! Miałam ochotę ucałować go serdecznie. Natomiast surowym głosem odezwałam się:

— Sądziłam, że mamy w biurze przyzwoitego, dobrze wychowanego młodzieńca, człowieka z honorem! A teraz, co mam myśleć o panu? Co za niedyskrecja! Co za niedyskrecja!

— O, litości! Niech mię pani nie potępia...

— Naturalnie — odparłam — to moja wina! Trzeba być idiotką, aby osobistą

Jak lwowska praczka

po 10 latach męża atletę odzyskała.

Tragikomiczny powrót taty.

Poznała go siostra, poznała i żona — Ten atr, czy nie ten? — Wrócił z wojny „fajny chłop“, — W suterenach „grand zabawa“ — Koniec radości: mąż znikł! — „Do furdygarni z nim!“ — Lwowski kioskarz mężem cudzej żony.

Lwów, 8 grudnia.

(X) Smutek wielu żon, których mężowie w 1914 r. z musu poszli walczyć za austrjacką ojczyznę, dzieliła również i 32-letnia wówczas Marja Kościów, której mąż Grzegorz na rosyjski front odchodził. Smutek jej był tem większy, że

mąż był o 10 lat od niej młodszy.

„fajny chłopaka“, za którego dopiero niedawno się „wydała“ i właśnie dwoje malutkich dziatek miała. Płakała biedaczka, pocieszała się „feldpostkartmi“ przez niego przesyłanemi, „fasowała“ regularnie zasiłek i tak przez rok przetrwała, oczekując z utęsknieniem zakończenia przeklętej wojny. Aż oto w 1915 r. w jesieni, nadeszły do Porszowa w powiecie lwowskim, wsi rodzinnej Grzegorza Kościowa, jego dokumenty z doniesieniem, że Kościów padł. Rozpaczała po nim wdowa, ale że zasiłek był niewielki, a dwoje dzieci chować było trzeba, zapracowywała się jako praczka i w pracy ból swój koiła. Tak

minęło lat dziesięć.

Kościowowa oswoiła się ze swą rolą wdowy, dzieci jej podrosły, dziewczynka ma lat kilkanaście, chłopak o rok od niej młodszy do szkoły chodzi. O mężu tylko czasem cichem westchnieniem wspominała i dalej pracowała. Ani jej przez myśl nie przeszło, by żył jeszcze i by go kiedyś ujrzeć miała. Aż oto nagle dnia 16 listopada b. r. wieczorem, gdy bawiła w w sklepie Edzi Drucker, gdzie właśnie coś kupowała, przyszła jej szwagierka, siostra męża, Anna Kosciów, służąca przy ul. Brajerowskiej 7, a z nią jakiś mężczyzna w sile wieku, doskonale wyglądający i dostatnio ubrany. Kosciowówna oświadczyła jej z wielką radością, że

jest to jej zaginiony mąż.

Marja Kosciów spojrzała z niedowierzaniem na przybysza, obejrzała go od stóp do głów, ale jakoś nie bardzo jej przypominał zaginionego męża. Siostra oświadczyła wówczas, że coprawda i ona miała wątpliwości, czy on jest jej bratem, ale przybysz opowiedział jej tyle szczegółów z wspólnego ich życia, iż nie ma już obecnie żadnych wątpliwości co do jego osoby. Istotnie, rzekomy mąż począł również swojej żonie opowiadać, gdzie i kiedy brali ślub, kiedy on poszedł do wojska, jak się nazywają dzieci i wiele innych okoliczności, które tylko mężowi mogły być znane. Wreszcie

uwierzyła ona, że to jej mąż.

Radość była wielka. **Kosciowowej mąż coraz więcej się podobał.** Opowiadał on swoje przeżycia. Dostał się do niewoli. Wszyscy myśleli, że zginął. Jemu zaś **powodziło się w Rosji doskonale. Wstąpił do cyrku, gdzie nauczył się rozmaitych efektownych produkcji.** Prawdziwy podziw wywoływał on w kamienicy i w okolicy, **popisując się rozrywaniem łańcuchów.** Szczególnie **podobał się „swoim“ dzieciom,** które ojca wogóle nie pamiętały, a którym imponował siłą. To też biegały i krzyczały:

„Nasz tata atleta!“

pewne, że już **mogą obecnie bić wszystkie inne dzieci** w kamienicy, a nic im się złego nie stanie. Kosciowowa, starsza, **blisko 50-letnia kobieta,** spracowana i zniszczona, **była coraz bardziej z męża dumna.** Mający trzydzieści kilka lat **mężczyzna, silny,** dobrze odżywiony, **ubrany w skórzaną kurtkę** i porządne ubranie, **był prawdziwym „fest mężem“ w suterenowem pojęciu,** a gdy sobie Kosciowowa z nim **czułości z przed lat dziesięciu przypominała,** nie miała już żadnych wątpliwości, że to jej mąż. Wprawdzie

dokumentów żadnych nie miał,

zameldowała go jednak w policji i **zrezygnowała z zasiłku,** który po „nieboszczyku“ brała. **Głupstwo zasiłek, gdy mąż jest.** Z racji jego szczęśliwego powrotu odbyła się **„zabawa mocno zakrapiana“ u pp. Kosciowów,** tak wesoła, że od pokrzykiwań i dźwięków harmonji **mało sutereny się nie rozleciały, a wszystkie praczki, kumoszki, przekupki i służące** przyszły oglądać „zmartwychwstałego“, przyczem niejedna zazdrościła Kosciowej męża. Ona sama zaś **nie wiedziała jak mu dogadzać.** Tak było przez ośm dni, tj. do 24 listopada.

Nagle mąż znikł.

Nie wiedziała żona co o tem sądzić. Czy może **zbrzydziła mu się za stara żona,** czy też przyzwyczajony do wędrówek po Rosji, **nie mógł na miejscu usiedzieć** i znowu w świat go poniosło? Wreszcie wczoraj przypadkiem spotkała go na ulicy. Nie zastanawiając się wiele, **kazała go przyaresztować.** Po sprowadzeniu do biur policyjnych okazało się, że jest to

inwalida - kioskarz z rogu ul. Hausnera

niejaki Jandza, dobrze policji znany. Jandza niedawno zamieszany był w sprawę kradzieży cukrów w fabryce czekolad i cukierków „Lwowianka“. On to **kupował od złodziei kradziony towar** i miał z tego powodu z policją i sądem do czynienia. Ale co najciekawszy to fakt, że **Jandza jest żonaty, z żoną mieszka przy ul. Pijarów i już raz od tej żony w podobny sposób uciekał** z tą tylko różnicą, że się wówczas z panną powtórnie całkiem legalnie ożenił. Gdy to **dwużeństwo na jaw wyszło.** Jandza

siedział w więzieniu za dwużeństwo.

Po odsiedzeniu 4 miesięcy więzienia **musiał w dodatku do starej żony powrócić.** Obecnie więc widocznie **dla urozmaicenia sobie pożycia małżeńskiego,** czyni takie „wyskoki“ jak z Kosciowową i **na tydzień przyznaje się do cudzej żony jak do własnej.** Jakim sposobem jednak zdołał on się tak dobrze dowiedzieć o stosunkach rodzinnych i osobistych **prawdziwego śp. Kosciowa, którego kiedyś widocznie znał,** to na razie pozostaje zagadką.

W każdym razie policja stara się obecnie zagadkę tę wyjaśnić.

—o—

---

swą korespondencję zostawić na biurku... zaufać byle komu!

— Byle komu! — zawołał zdławionym głosem.

I nagle łzy mu z oczu trysły.

— No proszę się uspokoić, panie Aleksandrze .Może ktoś wejść! Niech się pan uspokoi!

Mój łagodny głos podziałał nań dobrze. Łzy otarł prędkim ruchem i patrzał mi w oczy pełen pokory.

— A przedewszystkiem — mówiłam dalej — zuchwałemu pismu wymierzymy nagrodę wedle zasługi!

I zbliżywszy się do płonącego jasnym ogniem kominka, wrzuciłam rzeczony list w płomienie.

W tejże chwili, w niepohamowanym porywie p. Aleksander podbiegł do mnie i chwycił mię za ręce.

— O, dziękuję, dziękuję pani!

Dygotał jak w febrze; wargi mu drżały, oczy gorączkowo błyszczały i patrzały z złowrogim uśmiechem na gorejącą ćwiartkę papieru!

Jakże nienawidził swego zmyślonego rywala!

On mię kochał...

Tłum. F. M.

---

z Horowitzów

Marja Opoka Loewensteinowa

zmarła po ciężkich cierpieniach dnia 7. grudnia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę, dnia 9. grudnia, o godzinie 12-tej w południe z domu żałoby przy ulicy Trzeciego Maja l. 11a na cmentarz izraelicki.

W ciężkim nieutulonym smutku pogrążona rodzina zaprasza na ten obrzęd pogrzebowy przyjaciół i znajomych.

Codziennie 55 śmiertelnych wypadków automobilowych.

Nowy Jork, w grudniu.

(B) Amerykański „National Safety Council“ stwierdził, że w Stanach Zjednoczonych codziennie zdarza się 55 przypadków przypłacenia życiem tzw. „szału automobilowego“ W r. 1924 20.000 osób straciło życie, a 450.000 odniosło ciężkie rany. W przeciągu dziesięciu lat 123.000 osób poniosło śmierć. Liczba wypadków automobilowych wzrasta w sposób wprost zastraszający... Ilustracją tego zwiększania się wypadków automobilowych jest porównanie ich ilości z r. 1914 (5000) z ilością z r. 1924 (20.000 wypadków). W Los Angelos wypada 35.8 prc. ogólnej liczby, na Canaden 33.8 prc., na Cincinnati 30.3 prc., Chicago 20.2 prc., Waszyngton 19.9, na Nowy Jork — rzecz ciekawa — tylko 15.9 prc., tak samo na Waszyngton.

Otwarcie Teatru Małego.

Lwów, 8. grudnia.

Teatr Mały **przy ul. Gródeckiej l. 2** przez cztery lata był ulubionem miejscem rozrywek dla szerokich rzesz pracującej inteligencji. To też kulturalne sfery naszego miasta dotkliwie odczuły brak tego sympatycznego przybytku sztuki. Dzięki staraniom dyr. **Ludwika Czarnowskiego** udało się powołać na nowo tę ważną placówkę kulturalną, której uroczyste otwarcie odbędzie się w **piątek**. Teatr Mały stanie się znowu wkrótce ośrodkiem godziwej, wysoce artystycznej rozrywki i nie przeszkadzając w niczem Miejskim Teatrom, poziomem swych sztuk **i szlachetną rywalizacją na polu artystycznem** może tylko przyczynić się do wzmożenia ruchu artystycznego i zamiłowania do teatru. Od szeregu dni cała armja robotników pracuje nad odnowieniem sali, artyści zaś pod kierunkiem tak znakomitego i powszechnie cenionego artysty, jak **Ludwik Czarnowski odbywają próby.** Tradycyjnym zwyczajem otwiera dyrekcja Teatr sztuką polską, mianowicie **„Grubemi rybami“** Bałuckiego w pierwszorzędnej obsadzie z gościnnym występem znakomitego artysty **M. Jednowskiego** oraz z udziałem **Szymborskiego.** W głównych rolach ponadto ujrzymy dyr. **Czarnowskiego,** który ma w sztuce tej wielkie pole do popisu, oraz uroczą ulubienicę Lwowa **Z. Łozińską,** dalej **Helskiego-Kowalskiego, Zbrojewskiego** i innych. Dyrekcja pragnąc istotnie wszystkim bez wyjątku ułatwić wstęp do teatru dała ceny rekordowo niskie, a mianowicie **od 5 zł. do 50 groszy.** Wiadomość o otwarciu tego Teatru spotkała się z niezwykle życzliwem przyjęciem, a już to pierwsze przedstawienie budzi olbrzymie zainteresowanie.

—o—

Tysiące bezdomnych ucieka na Krym.

Moskwa, w grudniu.

Ze Sewastopola doszły alarmujące wieści, że na Krym **ucieka tysiące dzieci bezdomnych,** których pełno w Jałcie, Alpaku i Sewastopolu. Nocują one na bulwarach, w budkach ulicznych w skałach za miastem, **żebrzą, kradną lub uprawiają prostytucję.** Gdyby nadeszły mrozy, a nie było ciepłej zimy, **dzieci te nie przeżyłyby jej.**

Pośrednictwo w stosunkach handlowych ze Stanami Zjedn. Ameryki.

Lwów, 8. grudnia.

Stowarzyszenie Kupców Nowego Jorku (**The Merchant's Association of New York 233 Brodway Woolworth Building, New York City),** jedna z najpoważniejszych organizacji ogólno-kupieckich Stanów Zjednoczonych A., **ofiarowuje bezpłatnie pośredniczyć przy nawiązywaniu stosunków handlowych przez firmy polskie z firmami St. Zjednoczonych.** Firmy polskie, któreby zamierzały korzystać z usług powyżej wspomnianego Stowarzyszenia Kupców, winne w celu umożliwienia temuż spełnienia swych zadań, podać w każdym konkretnym wypadku **szczegóły interesu,** a w szczególności **dokładne wymienienie towaru, sposób i czas dostawy, proponowane warunki zapłaty oraz poważne referencje** (najlepiej osób lub instytucji amerykańskich.

Mussolini a św. Franciszek z Assyżu.

Przed 700-letnią rocznicą śmierci świętego.

Rzym, w grudniu.

(B). W r. 1926 przypada 700-na rocznica śmierci świętego Franciszka z Assyżu. Mussolini postanowił nadać tej rocznicy charakter wielkiego święta narodowego. W tym celu rozesłał już obecnie okólniki wszystkim zagranicznym placówkom dyplom. Włoch. W okólniku tym zaznacza Mussolini, że Włochy dały światu największego **poetę** — Dantego, największego **malarza** — Lionarda da Vinci, najśmielszego **podróżnika** Krzysztofa Kolumba, oraz największego w świecie chrześcijańskim **świętego** — św. Franciszka z Assyżu. Z tym świętym — zdaniem Mussolini'ego — począł się renesans ducha ludzkości i dobroci. Rzecz ciekawa, czy św. Franciszek z Assyżu, gdyby tak żył obecnie, odpowiedział Mussolini'emu sympatją za... sympatję...

Kopalnia złota na dnie morskiem.

Echo katastrofy parowca „Egypte“.

Paryż, w grudniu.

(B). Donieśliśmy swego czasu o katastrofie, której uległ parowiec „Egypte“ wskutek zderzenia się z francuskim parowcem „Seine“. Katastrofa ta zdarzyła się w pobliżu **wyspy Douessant.** „Egypte“, który był w drodze z Londynu do Boirway, wiózł istną kopalnię złota i srebra: a więc **674.000 funtów** w sztabach złotych, **215.500 funtów** w sztabach srebrnych i **165.000 funtów** w monetach złotych. Obecnie rozpoczęły się przygotowania do eksploatacji tej „kopalni“ drogocennego metalu. Zajmą się tem nurkowie towarzystwa **„Neufeld et Kuhnke“,** którego zadaniem są właśnie prace tego rodzaju. Robota rozpocznie się w maju r. 1926. Znajdą przy niej zastosowanie zupełnie nowe przyrządy, umożliwiające bardzo swobodne poruszanie się na dnie morskiem. Cała ta akcja ratownicza przedsięwzięta jest z inicjatywy rzadu angielskiego.

Prognostyk na r. 1926.

Londyn, w grudniu.

(B.) Słynny angielski almanach „Old Moore“ na rok 1926 właśnie pojawił się na rynku księgarskim. Almanach ten zapowiada **istną burzę nieszczęść na rok 1926.** A więc **na styczeń** przypadają olbrzymie katastrofy kolejowe i straszliwe pożary. **W lutym** wybuchnie krwawe powstanie w Egipcie. **W maju** powstaną bardzo doniosłe powikłania polityczne. **W czerwcu** zajmie świat cały powstanie w Palestynie. **Lipiec** obdarzy Europę śmiercionośnemi upałami i szeregiem wielkich afer trucicielskich. **Sierpień** przyniesie powstanie robotników i ogromną plagę much. Na inne miesiące ma przypaść zatarg między Anglją a Turcją, trzęsienie ziemi nad morzem Śródziemnem, wielka katastrofa kopalniana i dwie rewolucje.

Zdaje się, że autorowi tego prognostyka można również postawić prognozę: jeszcze tego roku skończy w domu zdrowia...

—o—

Ułaskawienie słynnej morderczyni.

Bruksela, w grudniu.

(+) Jednym z najgłośniejszych procesów kryminalnych lat ostatnich był proces pani Steinmann, która namówiła swego kochanka Van de Wouwera do zgładzenia jej męża, bogatego kupca z Antwerpji. Proces budzący wiele zaciekawienia, pomimo zaciętej i zręcznej obrony oskarżonej zakończył się skazaniem jej na 15 lat więzienia. Wspólnika skazano na dożywotnie więzienie.

Obecnie król Albert z okazji swego srebrnego wesela wydał amnestję, którą objęta została także pani Steinmann.

—o—

Człowiek z nożem budzi panikę na ulicach.

Berlin, w grudniu.

(+) Charakterystyczną chorobą, rodzajem szału tropikalnego, jest tzw. **„amok“,** pojawiający się zwłaszcza na wyspach sundajskich. **Dotknięty atakiem szału krajowiec chwyta nóż i** biegnie na oślep prosto przed siebie, mordując kogo napotka, dopóki sam nie **zostanie zabity.**

Coś podobnego zdarzyło się nie na Jawie choć na jawie — **w Monachjum:** jakiś obłąkaniec biegnąc z nożem przez ulice poranił ciężko pięć osób. Dopiero jednemu ze ścigających udało się wytrącić mu nóż z ręki, poczem szaleńca ubezwładniono.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 9. XII. 1925.

Chwalmy co na pochwałę zasługuje.

Nie możemy o kupiectwie lwowskiem źle mówić. Kupiectwo prawdziwe, przedwojenne, stara się o ile możności zachowywać niesplamione zasady starej swej uczciwości i solidności. Jednak pewne jednostki, które przerzuciły się do handlu w okresie lat ostatnich, gdy handel popłacał, gdy robiło się majątki na spekulacji i inflacji i dzisiaj starają się korzystać z każdej okazji spekulowania i podrażania, psując tem opinję ogółowi i „robiąc złą krew“ u znękanej ludności.

W tym stanie rzeczy każdy objaw solidności i uczciwości kupieckiej godzien jest zanotowania i wyróżnienia. I tak jak „czarne listy“ na łamach pism notują wypadki nieuczciwej kalkulacji pewnych osobników korzystających z zwyżki dolara, aby podnieść niepomiernie cenę nawet tych artykułów, które z dolarem nic wspólnego nie mają, tak też rejestrować winniśmy skrupulatnie te firmy, które pomimo spadku naszej waluty i pomimo wzrostu kosztów własnych, cen ani na grosz nie podnoszą, ograniczając swe wydatki i zarobki, a ceny stare utrzymując.

Do tych należy i znana, stara firma Róży Fliesserowej przy ul. Jagiellońskiej 11, gdzie bez żadnej zmiany wspaniałe obiady z 3 dań kosztują po 1 zł. 35 gr., a kolacje z 2 dań po 1 zł. 30 gr. Ale nie w tem tylko rzecz, iż cena została ta sama. Wszak wiemy, że za tę samą cenę można dać gatunek gorszy. U Fliesserowej przeciwnie. Wszystkich starań dołożyła ona, by jakość podnieść jeszcze bardziej. Dalecy od robienia niesmacznej reklamy, nie możemy niezauważyć, że duży talerz doskonałego rosołu, lub pożywnej smacznej zupy, pokaźna porcja mięsa, wybrana z bardzo różnorodnej karty obiadowej z garniturem jarzyn i danie mączne, smaczne i zdrowe, albo legumina na słodko, lub wreszcie kompot z wybieranych najlepszych owoców, to przecież warte 1 zł. 35 gr. i nawet w domu musi drożej kosztować, gdy się an kilka tylko osób przyrządza.

Albo kolacja: Przystawka, np. pasztecik, sałatka, bigos, śledź smacznie spreparowany i ugarnirowany, oraz danie mięsne z bardzo obfitego wyboru z jarzyną, na to przecież za 1 zł. 30 gr. każdy może sobie pozwolić, nie czując bynajmniej drożyzny życia restauracyjnego i mając przytem kolosalną wygodę w wyborze pory jedzenia. Bo obiady podaje się od 12 w poł. do 4 popoł., zaś kolacje od 7 wiecz. do 12 w nocy. Dotyczy to naturalnie tylko „menu“, gdyż z karty kuchnia wydaje potrawy o każdej porze.

Nie chcemy zbytnio wbijać w zarozumiałość p. Fliesserową i dlatego kończymy. Kończąc, musimy jedno zauważyć, ta sama uczciwość i skrupulatność w kalkulowaniu cen „po staremu“, tj. według owego tradycyjnego kursu dolara za 5 zł. 18 gr. pozostała i nadal w jej bufecie i w jej sklepie. I tam kosztuje wszystko nadal tak, jak gdyby dolar dotąd ani drgnął, a dotyczy to nietylko towarów krajowych, ale i tych wszystkich specjałów i przysmaków zagranicznych, tak licznie tam zebranych, które jedynie i wyłącznie w obcej walucie kupiec nabywa.

Obyśmy mogli na tem miejscu wkrótce pochwalić naśladowców p. Fliesserowej!

—o—

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Wtorek 8. bm. 3.30 popoł. „Noc św. Mikołaja". Ceny zniżone popoł.

Wtorek 8. bm. 7.30 wiecz. „Wilki". Ceny zniżone.

Środa, 9. bm. „Faust". Gościnny występ Ady Sari.

Czwartek, 10. bm. „Wilki". Ceny zniżone.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 8. bm. 3.30 popoł. „Jej Wysokość Tancerka". Ceny zniżone popoł.

Wtorek 8. bm. 7.30 wiecz. „Marietta". Ceny zniżone.

Środa, 9. bm. „Codziennie o 5-tej...". Ceny zniżone.

Czwartek, 10. bm. „Marietta". Ceny zniżone.

Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

*

TEATR MAŁY:

Piątek 11. bm. o 7.30 „Grube ryby" (Inauguracja sezonu). Gość. występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. W gl. rolach Czarnowski, Łozińska, Helski-Kowalski, Zbrojewski, Nawrocki, Sieniawska.

Sobota 12. bm. o 7.30 „Grube ryby". Gość. występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. W gł. rolach Czarnowski, Łozińska, Helski-Kowalski, Zbrojewski.

Niedziela 13. bm. o 4-tej popołudniu: „Grube ryby". (Przedstawienie popularne.) Ceny miejsc zniżone do połowy.

Niedziela 13. bm. o 7.30: „Grube ryby" Gość. występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. W gł. rolach Czarnowski, Łozińska, Helski-Kowalski, Zbrojewski, Nawrocki, Sieniawska.

*

Teatr Wielki powtarza dziś po raz ostatni, na popołudniowem przedstawieniu, po cenach zniżonych, śliczną fantastyczną baśń „Noc św. Mikołaja". — Wieczorem po raz drugi, potężny dramat rewolucyjny Rollanda „Wilki", pod reżyserją p. Sosnowskiego.

Teatr Nowości daje dziś popołudniu po cenach zniżonych wesołą operetkę „Jej Wysokość Tancerka", z pp. Grabowską, Rapacką, Tatrzańskim, Ostrowskim, Sowińskim, Szoslandem itd. — Wieczorem ciesząca się rekordowem powodzeniem, szampańska operetka „Marietta", porywająca nie zrównanem humorem. Każde przedstawienie tej operetki ściąga tłumy widzów. Ceny miejsc zniżone.

„Faust", wspaniała opera Gounoda, wznowiona będzie jutro, w środę, w Teatrze Wielkim, z gościnnym występem p. Ady Sari. Dalszą obsadę stanowią pp. Kasprowiczowa, Popowiczówna, Martini, Schutz i in., pod reżyserją p. Lewickiego, a kierownictwem muzycznem p. Zuny.

„Noc Listopadowa", nieśmiertelne arcydzieło Wyspiańskiego, ukaże się w Teatrze Wielkim popołudniu dla młodzieży szkolnej w sobotę, 12. bm. Zamówienia wcześniejsze przyjmuje codziennie Komitet Rozrywkowy w budynku szkolnym im. Tańskiej(ul. Jabłonowskich). Sprzedaż biletów tamże w środę i czwartek od 5—7 wieczorem.

—o—

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Środa, 9. grudnia: Zygmunt Dygat, pianista.

Piątek, 11. grudnia: Juan de Manen skrzypek. 8089-4

—o—

Koncert świetnego pianisty Zygmunta **Dygata**, odbędzie się we środę, 9. bm. O walorach artystycznych Dygata pisze „Nev Jork Herald" w Paryżu: „Gra Dygata jest zupełnie doskonała, technika świetna, ale ponadto posiada on idealną wrażliwość muzyczną, głębokie zrozumienie myśli twórcy, szlachetny styl wykonania, wszystko wreszcie co odróżnia prawdziwego artystę od zwykłych wirtuozów. Gra Dygata jest potężna, bez brutalności, pełna siły, ale nie ostra, prostota wykonania jest zawsze zachwycająca". — Program koncertu lwowskiego obejmuje najcelniejsze utwory literatury muzycznej, po części u nas nieznane. .8136

—o—

† Marja ze Żebrowskich Maksymowiczowa, żona emeryt. nauczyciela, matka kupca i radnego miasta Lwowa, zmarła dnia 1. grudnia 1925. Pogrzeb odbył się w Borysławiu do grobowca rodzinnego. Cześć jej pamięci.

Niedzielne zawody hippiczne
konnego oddziału Sokoła.
Powinny one być zachętą dla młodzieży, by poświęcała się jak najwydatniej sportowi konnemu.

Lwów, 8. grudnia.

Podnieść należy z całem uznaniem, że **imprezy sportowe, urządzane staraniem Oddziału Konnego S. M.** cieszą się niesłabnącem zainteresowaniem i powodzeniem, a to głównie dla ich pomysłowości i prawdziwie stylowej organizacji. Nowym tego dowodem są odbyte w niedzielę

konkursa hippiczne

pod rutynowanem kierownictwem Gospodarza Oddziału Dha Tadeusza **Florjańskiego**, który jak zwykle troszczył się o należytą ich organizację i nie pominął żadnych szczegółów, mogących dać widzom dodatnią i miłą całość. To też zawody wypadły znakomicie i mogły być co do doboru jeźdźców i klasy koni prawdziwym wzorem. Należy wyrazić podziw ofiarności Zarządu Oddziału konnego, który pod przewodnictwem **gen. Bałłabana** i umiejętnem kierownictwem Gospodarza p. **Florjańskiego**, pomimo olbrzymich trudności, utrzymuje tę placówkę dla kształcenia naszej młodzieży w tym najdoskonalszym i najszlachetniejszym sporcie.

Zapytany przez sprawozdawcę naszego pisma pan Florjański co do frekwencji zaznaczył, że niestety **właśnie młodzież akademicka zajmuje się chętniej innemi, mniej dla rozwoju fizycznego korzystnymi sportami**, pomimo, że sport konny **powinien być jej główną atrakcją** i pomimo, że kosztą nauki w oddziale Sokoła są nieznaczne (zaledwie 23 zł. miesięcznie), a ubożsi akademicy otrzymują nawet opust. Pomimo tych ciężkich warunków utrzymania ujeżdżalni, Zarząd Oddziału konnego nie traci jednak nadziei, że młodzież nasza przyglądając się popisom rówieśników, zrozumie cel i korzyści umiejętności władania koniem i z czasem zapełni kadry Oddziału konnego.

Dodatnie wysiłki Oddziału konnego uwidoczniły się w konkursie niedzielnym, w którym stawały panie i druhowie Oddziału konnego do konkurencji z pierwszorzędnymi jeźdźcami oficerami, a forma ich była wcale udatna.

Wyniki:

1) **W konkursie panów** zgłoszonych 28 jeźdźców. 1-szą nagrodę zdobył por. Walczyński, 14 p. uł. na klaczy „Jawa". 2-gą kpt. Zadorecki, 13 dyw. art. kon. na klaczy „Jadowita". 3-cią por. Rutkowski, 13 dyw. art. kon. na „Gidranie".

2) **Jeu de barre** 1-szy kpt. Zadorecki, 2-gi por. Dłużniewski, obaj 13 dyw. art. kon., 3-ci por. Walczyński.

3) **W konkursie pań** osiągnęła 1-szą i 3-cią nagrodę inż. Voelplowa, zaś 2-gą p. Kostecka.

4) **W konkursie parami** 1-sza nagroda przypadła parze p. inż. Voelplowa i por. Rutkowski, 2-gą parą była p. Kostecka i p. Obmiński.

Ogólny poklask uzyskał **djabeł w czerwonym fraku na koniku**, rozdający rózgi i nagrody. Muzyka 14 pp. uł. dopełniła programu.

Imprezy tego rodzaju należy popierać ze względu na piękny cel i wielką wartość sportową.

Za duszę śp. Dra Oresta Litwinowicza odbędzie się we środę 9. bm. o godz. 12 przed wielkim ołtarzem w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne, na które zaprasza P. T. pacjentów i przyjaciół Zmarłego Komitet organizacyjny fundacji Jego imienia.

Dowódca O. K. VI. generał Malczewski powrócił do Lwowa z Warszawy, z posiedzeń Rady Wojennej, na których zastanawiano się nad oszczędnościami w armji i zmniejszeniem budżetu wojskowego na rok 1926.

„Łątki 1925", przyjmowane na wczorajszej premjerze huraganami śmiechu i oklasków, powtórzone dziś będą dwa razy. Popołudniu o gdz. 5-tej po cenach zniżonych i wieczorem o godz. 8-ej. Bilety przez cały dzień od godz. 11 w kasie teatru Semafor.

Wydział Chóru Związku Legjonistów Polskich we Lwowie zaprasza swych członków na zebranie informacyjne, które odbędzie się dnia 9. grudnia br. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Strzelców Polskich przy ul. Zielonej l. 7 Sprawy bardzo ważne. Za wydział: M. Wiennc, prof. J. Apfel, T. Liebhardt.

Wieczór muzykalno-humorystyczny urządza Kółko zabaw. Drukarzy Lwowskich we wtorek, 8. bm. we własnej sali (Piekarska 18) z współudziałem Koła Mandolinistów „Dźwięk", pp. Wesołowskiego, art. opery krakowskiej, Adama Chwałka, oraz zespołu dramatycznego. Program zakończy wyborna humoreska w 1 akcie Starckmana: „Pierwszy pacjent", reżyserji p. Marjana Lecha. Początek o godz. 7 wieczór.

(z) **Mianowania.** Dr. Marjan Antoni Des Loges został mianowany asystentem w bibljotece uniwersyteckiej we Lwowie. — Dr. Marjan Szyjkowski, bibljotekarz w Uniw. krakowskim został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Odczyty ks. Czesława Oraczewskiego. Dnia 8, 9 i 10 grudnia br. wygłosi znany mówca ks. Czesław Oraczewski odczyty, z których częściowy dochód przeznaczył prelegent na rzecz Tow. Bratniej Pomocy Studentów Uniw. J.K. we Lwowie. Pierwszy odczyt tj. dnia 8. grudnia br. odbędzie się w sali Sokoła-Macierzy ul. Zimorowicza 5, dwa zaś następne, tj. 9 i 10 grudnia br. odbędą się w sali Tow. Technologicznego ul. Bourlarda l. 5. Początek o godz. 8 wieczorem.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia swoich członków, że we środę dnia 9. grudnia br. na zebraniu tygodniowem wygłosi odczyt prof. Roman Witkiewicz pod tytułem „Wrażenia z podróży (techniczne zakłady i centralne ogrzewania)". Początek punktualnie o godz. 18.

Poranek kinowy. Kino „Lew" wyświetla 8. grudnia br. o godz. 11.30 niezwykle interesujący tak dla dorosłych, jak i dla młodzieży, film Rin-Tin-Tin (Jack Londona). Niezwykle zajmujące przygody najmądrzejszego psa policyjnego. Wstęp tylko 50 gr. i 1 zł.

Nowa placówka przemysłu krajowego. W artykule zamieszczonym onegdaj pod powyższym tytułem w naszem piśmie, zaszła pomyłka drukarska, a mianowicie firma ma brzmieć „Fabryka zabawek **M. HACKLA**, Kazimierzowska l. 4, a nie jak mylnie wydrukowano M. Heckla.

Związek Adwokatów Polskich. We wtorek dnia 8. bm. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Politechn. zebranie dyskusyjne na temat: „Adwokatura wobec spadku waluty", które zagai adw. Schönbach.

Związek chrześć. mistrzów i mistrzyń krawieckich we Lwowie zawiadamia Szan. kolegów i koleżanki, że ks. Arcybiskup Twardowski dokona aktu konsekracji trzech dzwonów w kościele św. Anny dnia 8. grudnia 1925 roku o godz. 5 popoł. Jeden z tych dzwonów imieniem patrona krawców ufundowany przez członków Związku mistrzów i mistrzyń krawieckich we Lwowie.

Staraniem Komitetu parafjalnego przy kościele św. Elżbiety odbędzie się dnia 8. bm. w sali Sokoła II. (ul. Kętrzyńskiego) loterja fantowa, połączona z koncertem orkiestry kolejowej. Początek o godzinie 4 popołudniu. Wstęp na salę od osoby 50 groszy. Cena losu 20 groszy. Czysty dochód przeznacza się na pokrycie dalszych wydatków montażu organów w kościele św. Elżbiety. Na ten cel przypada w tymsamym dniu także zbiórka uliczna w całem mieście.

Humor.



— Pan musi mieć mocną głowę utrzymać taki brzuszek!...

(X) **Złodzieje lwowscy nie próżnują.** Zapomocą dobranego klucza dostali się niewyśledzeni sprawcy do zamkniętego mieszkania Sali Agid, przy ul. Weteranów 3 i skradli stamtąd futro męskie, wartości 300 zł. — Również zamknięte mieszkanie Mendla Korna, urzędnika pryw. (ul. Janowska 73) odwiedzili niewyśledzeni sprawcy i skradli garderobę, wartości 260 zł. — Co skradziono w składzie wędlin Ichniowskiego(ul. Zimorowicza 1) nocy ubiegłej, tego właściciel na razie stwierdzić nie zdołał, w każdym razie jest rzeczą pewną, że na święta złodzieje dostatecznie się zaopatrzyli.

(X) **Wymowny argument w wiejskiej sprzeczce.** Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego 23-letniego rolnika, Charatona Marokieszka z Dźwinogrodu, który w sprzeczce ze Strutyńskim, z tej samej wsi, odniósł silną ranę w głowę.

(X) **Znowu ofiara nieoczyszczania chodników.** Rebeka Kober (ul. Źródlana 34) lat 60, przechodząc przez Stary Rynek, pośliznęła się i złamała nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

(X) **Bestjalskie pobicie akademika w kawiarni „City".** Onedaj około godz. 3-ciej nad ranem w kawiarni „City" przy ul. Legjonów, na bawiącego tam z kolegami studenta politechniki Zygmunta Uhrynowskiego (ul. Długosza 37), napadł kelner i uderzył go w twarz. Gdy napadnięty oddał napastnikowi cios, rzucili się na akademików kelnerzy i muzykanci i tak pobili Uhrynowskiego, że krwią zlanego, ze złamaną nogą zabrało Pogotowie ratunkowe. Organy policji zataily ten wypadek przed prasą, nie wątpimy jednak, że winni zostaną ukarani.

(X) **Marny los „wesołej panienki".** Salka Neufeld, lat 16, „rejestrowana" osóbka, wczoraj wieczorem zasłabła nagle na pl. Bernardyńskim. Lekarz Pogotowia stwierdził, że zasłabła ona z wycieńczenia. Widocznie nieświetnie jej się powodzi.

(X) **Pożar parkanu na pl. Zbożowym.** Wczoraj około godz. 22 z niewiadomych przyczyn wybuchł na pl. Zbożowym pożar parkanu, należącego do składu drzewa Feiwla Laufera. Pożar zagrażał stojącym obok straganom i budkom. Straż pożarna pod dow. ogniomistrza Mandla, pożar stłumiła.

Z cudów techniki.

Fotograficzna maszyna drukarska.

Cudowny wynalazek dwu Anglików. -- Maszyna, która sama składa, dobiera rodzaj pisma, robi korektę, skraca lub rozszerza wiersze i. t. p., wykonując pracę myślącego mózgu. -- Pół miljona dowolnych kombinacji liter. -- Można tosamo drukować równocześnie w kilku oddalonych miastach. -- Zupełny przewrót w drukarstwie.

Lwów, 8. grudnia.

(+) Podczas, gdy szwajcarska maszyna zecerska „Typar“, o której pisaliśmy poprzednio, jest już od miesiąca w użyciu i oddaje doskonałe usługi, to wynalazek dwu londyńskich inżynierów **J. R. Augusta i E. A. Huntera,**

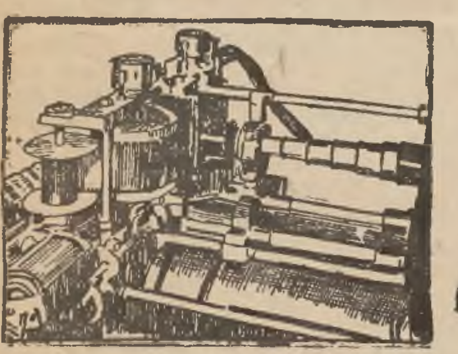
maszyna — kamera,

znana nam jest tylko z opisu i fotografji, gdyż o jej wypróbowaniu na **razie nic nie wiadomo.** Jeśli jednak ziszczą się zapowiedzi wynalazców angielskich, to maszyna ta istotnie zasługuje na nazwę **zdumiewającego wynalazku, przewyższającego o wiele „Typar“ i zdolnego wprowadzić technikę drukarską na nowe tory.**

Zasadą tej maszyny jest — podobnie jak i u ‚Typaru“, **zerwanie z odlewaniem ołowianych czcionek a posługiwanie się**

przesuwalnym filmem,

na którym naciskane tastry klawjatury odbijają poszczególne litery. Odbicie to posługuje się **drogą fotograficzną** i na tem polega nowość wynalazku, którego główną zaletą jest **olbrzymia różnorodność pism i znaków, cudowna precyzja działania i „nieomylność“, t. j. łatwość poprawiania ewentualnych błędów.**



Rycina przedstawia nam tylną część maszyny. Na dwu rolkach (szpulkach) przewija się

pasek filmu,

zaopatrzony w kilka szeregów różnych pism. Mamy tu litery duże i małe najróżniejszych typów, proste, pochyłe (kursywa), zwykłe i grube (tłuste), liczby, znaki pisarskie itp. Maszyna jest urządzona **tak precyzyjnie,** że za naciśnięciem danego klawisza, **film ustawia się odpowiednią czcionką przed objektywem aparatu fotograficznego, mającego**

kształt lunety

i również jak ona rozsuwalnego. Naciśnięcie osobnego klawisza podnosi lub zniża cały film, tak, że dowolna litera z dowolnego rzędu zjawia się przed objektywem. Naciśnięcie innego tastru zesuwa względnie rozsuwa kamerę, przez co z jednej i tej samej litery można przez odpowiednie ustawienie kamery uzyskać odbitki różnej wielkości i przez to ilość kombinacji znaków mnożyć

wprost w nieskończoność.

Maszyna-fotograf z błyskawiczną szybkością wybiera — zależnie od woli składacza **jeden z około 500 tysięcy „typów“** (czcionek) i momentalnie — jeśli trzeba — zmienia jeden rodzaj pisma na inny.

Z drugiej strony „lunety“ fotograficznej znajduje się arkusz sporządzony ze specjalnej masy, który momentalnie **utrwala każdą sfotografowaną literę.** Powstaje w ten sposób z zadziwiającą szybkością wiersz po wierszu, zapełniają się całe szpalty i strony, które później poddaje się działaniu „offsetowemu“.

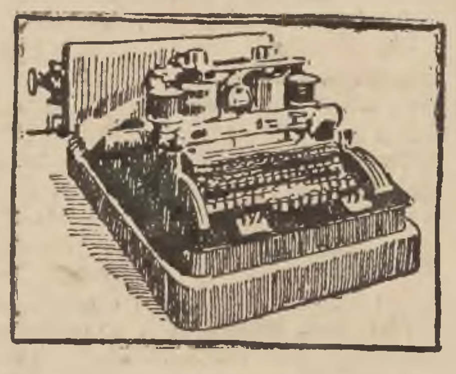
Ale nie na tem koniec precyzji i wszechstronności tej cudownej maszyny. Automatycznie — przez naciśnięcie odpowiedniego tastru,

dokonuje ona korekty.

Jeśli składacz widzi na pasku zadrukowanym, który przesuwa się przed jego oczyma, iż popełnił błąd, naciska jedną ręką taster „błędowy“, drugą zaś — odpowiednią czcionkę. Film przesuwa się tak, że **błędne miejsce zostaje powtórnie naświetlone i otrzymuje właściwą literę.**

Pisząc na maszynie, nie można nigdy tak wykombinować pisania, by wszystkie wiersze kończyły się równo. Zecer linotypowy musi ręcznie tak ustawiać („rozstrzelać“) typy metalowe, by koniec słowa przypadał na koniec wiersza. Cudowna maszyna Augusta i Huntera i tę czynność załatwia automatycznie. **Pozwala ona również na dowolne regulowanie szerokości wiersza.**

Front maszyny posiada **6 rzędów tastrów** z czcionkami literowemi i cyfrowemi. 6 białych tastrów służy do robienia odstępów między słowami („spacje“), każdy rząd klawiszy kończy się tastrem czerwonym, który służy do równego kończenia wiersza. Podczas gdy zecer składa wiersz następny, tymczasem kamera poprzedni wiersz fotografuje, czcionka po czcionce. Wreszcie są specjalne dźwignie do oznaczania typu pisma.



Co najważniejsze — i co szczególną wagę nadaje temu wynalazkowi — maszyna-kamera, która jest poruszana elektrycznością, może być

„nastawiona“ na radiotelegrafię czyli, że każda czcionka, naciśnięte np. w Londynie, może się równocześnie odbić na podobnym przyrządzie w Paryżu, Berlinie itp.

Jak wspomnieliśmy, wynalazek ten nie został jeszcze poddany próbom fachowców. Jednakże wynalazcy zapewniają, że jego zastosowanie **sprowadzi**

zupełny przewrót

w technice drukarskiej. Znikną składacze ręczni i czcionki ołowiane. Drukarnia będzie się odtąd składała wyłącznie z maszyn fotograficznych i przyrządów pomocniczych. Cały ołowiano-mosiężny inwentarz dotychczasowy pójdzie na „szmelc“...

Zapowiedzi te są zaiste sensacyjne, należy jednak **w myśl zasady „niewiernego“ Tomasza poczekać na ich ziszczenie się.** Jeśli się to stanie, to wówczas istotnie drukarstwo będzie musiało **ulec zasadniczemu przeobrażeniu...**

Ze sportu.

Gimnastyka i jej znaczenie.

Dobre i złe strony systemu Müllera. — Gimnastyka towarzyska. — Tanio, zdrowo i przyjemnie.

Lwów, 8. grudnia.

Odkąd zręczny i znający sztukę reklamy J. P. Müller ogłosił swój „system“, dostosował go również dla kobiet i dzieci i puścił w świat w kilkudziesięciu językach— gimnastyka stała się sztuką, dostępną dla wszystkich przy użyciu najprymitywniejszych środków. Wyznawców gimnastyki pokojowej jest wielu. Wśród nich nie brak ludzi, stwierdzających, że ciężkie schorzenia chroniczne usunęli jedynie przy pomocy owych „15 min. dla zdrowia“, że dzięki systemowi Müllera przedłużyli młodość swą a starość uczynili czerstwą i wolną od cierpień „ molestae senectutis“. Posiada jednak gimnastyka pokojowa sporo braków. Jest monotonna, wymaga wytrwałości i cierpliwości. Często najlepsze intencje kończą się na kilku próbach i odłożeniu podręcznika do „lepszych czasów“.

Pod tym względem i pod wielu innymi **wyżej stoi gimnastyka towarzyska,** uprawiana w specjalnych instytutach. U nas bezkonkurencyjne zasługi położył w tym kierunku **„Sokół“,** działający od z górą pół wieku z najlepszymi wynikami, oparty o własne lokale i fachowy personal nauczycielski. Wiele dziesiątków tysięcy osób przewinęło się przez sale sokole, a nikt nie pożałował jeszcze spędzonego tam czasu.

Pożytek i przyjemność, jaką daje gimnastyka towarzyska, nie wymaga bliższego uzasadniania. Pomimo to korzystanie z tej instytucji taniej a błogosławionej w skutkach pozostawia wiele do życzenia. Przechodząc wieczorem ulicą Sokoła mieliśmy często sposobność obserwowania grupek przechodniów, jak z ciekawością i pewną zazdrością zaglądali przez okna sali gimnastycznej. Tak nieraz głodny spogląda do wnętrza restauracji. Ale tutaj niema żadnych przeszkód. Dwa złote miesięcznie, kostjum najbardziej dowolny i trzy wieczorne godziny w tygodniu — oto wszystko czego trzeba, aby przestąpić próg świątyni, gdzie zabawą nabywa się zdrowie i siłę.

Szczególnie obecnie, gdy zima i zmiany atmosferyczne utrudniają korzystanie z ruchu i ćwiczeń fizycznych, należy jak najgorręcej polecić korzystanie z gimnastyki, dostępnej dla każdego wieku, każdego stanu i każdego, normalnego organizmu.

A. N.

*

ZARZĄD ZW. HOCKEYU NA LODZIE.

Skład zarządu nowopowstałego Zw. Hockeyu na lodzie przedstawia się następująco: przewodn. por. Theuer (Lechja), zast. przew. Strzelecki (Czarni), sekretarz Redler (Hasmonea), skarbnik W. Tyski (Pogoń), członkowie pp. Ignarowicz (AZS.) i Haber (Dror).

*

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROM. K. S.

Dziś o godz. 9.30 odbędzie się w sali Polikliniki przy ul. Lindego 5. I. p. nadzwyczajne walne zgrom. Kolegjum Sędziów.

*

Kurs jazdy na nartach urządza Polski Związek Narciarski w czasie Świąt Bożego Narodzenia w Zakopanem. Kurs potrwa 6 dni, od 26—31 grudnia. Podzielony będzie na grupy: początkujących, wprawnych, wysokogórski i zawodników, pod kier. trenera szwedzkiego W. Stolpego. Naczelnym kierownikiem kursu będzie inż. Al. Bobkowski, a do pomocy dodani mu będą liczni fachowi instruktorzy. Dla zawodników zarezerwowane będą w Zakopanem kwatery po bardzo niskiej cenie oraz urządzona będzie wypożyczalnia nart. Nadto korzystają ze zniżek kolejowych.

Opłata za kurs wynosi: dla niezrzeszonych 12 zł., dla zrzeszonych z PZN. 6 zł., dla młodzieży szkolnej 3 zł.

Bliższe informacje w afiszach, programach i dalszych komunikatach.

—o—

Jak należy spać?

Amerykańska akademja sztuki spania.

Nowy Jork, w grudniu.

(B.) W Pittsburgu założył lekarz dr. H. N. Johnson akademję sztuki spania. Uczony amerykański sądzi, że **spanie jest sztuką,** ale bardzo niewielu ludzi jest artystami w tej dziedzinie. Trzeba wiedzieć, **jak, gdzie i kiedy spać,** aby sen przynosił właściwe, dobroczynne skutki. Dr. Johnson postanowił uszczęśliwić ludzkość systemem umiejętnego spania. W tym celu prowadzi obecnie bardzo staranne badania eksperymentalne na 12 młodych ludziach, którzy wedle wskazówek eksperymentatora śpią w rozmaitym czasie, w rozmaitem położeniu, miejscu i t. d. Eksperymenta mają trwać przez szereg lat. A więc życzymy czcigodnemu uczonemu i jego cierpliwym medjom z całego serca: **„Dobrej Nocy!“**

—o—

Jubileusz widelca.

Czcigodny jubilat żyje już 900 lat.

Lwów, w grudniu.

(B.) Mało kto wie, że ów tak powszechny dzisiaj „instrument do jedzenia“, widelec jest już dostojnym, arystokratycznym staruszkiem. Właśnie bowiem w r. 1925 obchodzi on 900-setną rocznicę swego istnienia w Europie. Pojawił się najpierw w Wenecji **w roku 995** podczas uroczystości weselnej Pietra Orseolo, syna doży z księżniczką Argilo, córką cesarza bizantyjskiego. Kiedy mianowicie wszyscy goście zasiedli do uczty uzbrojeni tylko w łyżki, zauważyli ze zdziwieniem, że panna młoda używa ponadto do jedzenia **jakiegoś nieznanego przyrządu,** tj. właśnie — widelca. Za przykładem pięknej cudzoziemki poszły oczywiście modnisie weneckie, za niemi ich mężowie, moda rozpowszechniała się coraz bardziej, aż dzisiaj nie można sobie wyobrazić cywilizowanego Europejczyka bez czcigodnego widelca... Jubilat cieszy się zdrowiem doskonałem i ma zamiar pożyć jeszcze bardzo długo.

Życie gospodarcze.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 7. grudnia.

Sytuacja na targu akcyjnym bez zmiany. Kursa utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Obroty skromne Zainteresowanie tylko Chodorowem, przy niedostatecznej podaży.

Ofiarowano Ćmielów po 0·40, a poszukiwano Górkę po 8·00.

Pozatem drobne transakcje w kilku papierach bankowych i przemysłowych.

Popyt za 4 i pół oblig. komun. B. Kraj. przy braku towaru.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 7. grudnia.

Hipoteczny 0.37, 0·38. 0·39, 0·40,, Przemysłowy 0·13¼, 0·13½, Chodorów 5·35, Chybie 4·35, 4·40, Gazolina 11·25 Parowozy 0·26, 0·25.

Giełda zbożowa.

Lwów, 7. grudnia.

Ruch na giełdzie bardzo silny. Na giełdzie transakcje w pszenicy, życie, owsie i otrębach, poza giełdą kupowano jęczmień, kaszę hreczaną, bobik i mąkę wołyńską. Ogólny obrót 370 ton. W szczególności płacono za białą pszenicę eksportową dolarów 3.70, za czerwoną dol. 4·— do dol. 4·15, za żyto dol. 2·55 do dol. 2·60, za owies dol. 2·60 do dol. 2·63 — wszystko loco stacja załadowcza.

Tendencja zwyżkowa.

Usposobienie bardzo ożywione.

Pszenica **krajowa ex 1925** 29.— do 31 —, **żyto małopolskie ex 1925** 20.50 do 21 50, **jęczmień małopolski pastewny** —·— do —·—, **owies małopolski** 21 00 do 22 00.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Dolary Stanów Zjedn. 7.78, Londyn 38.01, Nowy Jork 7.88, Paryż 29.90, Szwajcarja 150.12, Włochy 31.42, pożycka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 505.85, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 19.87, Londyn 25.16, Nowy Jork 518.2, Belgja 23.50, Włochy 20.89, Berlin 1234, Wiedeń 73.10, **Warszawa 70**, Budapeszt 0727, Bukareszt 2.40,

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 7. grudnia. (Tel. G. P.) Dolary 709, marki niem. 168.60, angielskie 34.34, francuskie 27.50, jugosł. 12.50, **polskie 92**, rumuńskie 3.27, szwajcarskie 136.30, węgierskie 99.20, czeskie 20.96 i pół.

AKCJE.

Zieleniewski 92, Fanto 131, Karpaty 85, Galicja 732, Schodnica 91, Bank Hipoteczny 3.6, Kompas 11.9, Nafta 93 i pół, Mrażnica 36 i pół, Browary lwowskie 76, Irjag 10½.

Obroty prywatne.

Lwów, 8. grudnia.

Wczoraj przed południem tendencja chwiejno-zwyżkowa, po południu o charakterze, dolary podrożały o 70 do 80 punktów, usposobienie rezerwowane, kupnją tylko wedle zapotrzebowania. Obrót średni.

Dolary **amerykańskie** 9.00 — do 9 10 — **dolary kanadyjskie** 8 80 — do 8,90 — **korony czeskie** 21 50 do 22 00 **leje** 0.(3 75 do 0 4 00 **franki francuskie** 0.: 9 00 do 0.2 9·50 **franki szwajcarskie** 1 30 — do 1 35 — **funty szterlingi** 40 00·— do 41 00·— **niem. marki nowe** 0.00·— do ·.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 34 50·— do 35 50·— **20 franków** 32 00.— do 32 50·— **20 marek** 38 00·— do 38 50·— **10 rubli** 44 50·— do 45 50 —

SREBRO. Korona austr. 0.61 00 do 0 62 — **5 koron austr.** 2 30 — do 3 40 — **floren austr.** 1 65·— do 1 70 — **rubel** 2.65·— do 2.75·— **kopiejki za rubel** 1·30 — do 1 35·—.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 7 grudnia 1925.

Wartość nomin. Mkp.	[illegible] 192? Mkp.	[illegible] 19?4 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	7 grudnia płaca zł	płaca gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
28?	140	—	Bank Związkowy		— 4	—		
28	130	15000	Bank hipoteczny	—	36	—	41	0·37—0·40
100	500	—	Bank handl. pozn.	—		—		—
28	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—		—
28	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
25	140	2800	Bank powsz. kred.	—		—		—
28	180	9000	Bank Przemysłow.	—	13	—	14	0·13
100	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
28	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—		—
28	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
100	600	100000	Zw. Sp. Z. w Pozn.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—		—
100	150	—	Bracia Biskupscy		—	—	—	—
50	2000	—	Browary	—	—	—		—
100	8000	2?	Chodorow	5	25	5	45	5·35
100	2000	60	Chybie	4	30	4	45	4·35—4·40
100	600	80000	Cegielski	—		—		—
100	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	600	—	Galicja	—	—			—
100	—	—	Gazolina	1	20	1	30	1·25
140	500	—	Górka	—			—	—
140	18000	—	Karpaty		—	—	—	—
28	200	6000	Krakus	—		—		—
5000	15000	—	Marynia	—	—	—	—	—
100	300	10500	Niemojowski			—		—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—		—	—	
100	4000	—	Olkos			—	—	—
50	750	4 gr	Parowozy		24	—	27	0·25—0·26
50	200	1000	Pezet	—				—
850	175	—	Pocisk	—		—		—
100	600	7550	Pokucie			—		—
50	850	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—
50	400	—	Polskie Tow. Bud.		—			—
10000	2500	—	Potęga		—			—
140	280	—	Raksawa	—	—	—		—
50	800	25?	Rohn Zieliński	—	—	—		—
20	140	—	Siersza elektr.		—	—		—
140	300	—	Siersza górn.		—	—		—
28	750	—	Spół. Wydawnicza	—		—	—	—
100	—	1800	Tebate				—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
50	1000	—	Ursus	—		—	—	—
100	1070	—	Zieleniewski	—	—	—		—
14	60	—	Impex					—
50	200	1500	Polski Gaz					—
100	62?	15000	Polbel					—
100	210	—	Polset					—
[illegible]	240	[illegible]	Tonan					—
[illegible]	300	—	Wawel		—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kopyczyńcach rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę dyrektora względnie kierownika biura z poborami X. względnie IX. stopnia urzędników państwowych. Kandydat winien przedłożyć:

1) metrykę urodzenia na dowód nieprzekroczenia 40 lat życia,
2) własnoręcznie napisany swój życiorys,
3) ostatnie świadectwo szkolne (z ukończenia szkoły średniej i dokładnej znajomości księgowości) i o ile możności wszystkie świadectwa z dotychczasowej działalności w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie,
4) odpis zaświadczenia władzy wojskowej — co do służby wojskowej,
5) świadectwo moralności i obywatelstwa polskiego,
6) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza urzędowego lub kasowego,
7) ewentualną opinję Zarządu o urzędowaniu kandydata.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Kopyczyńcach w terminie do dnia 25. grudnia 1925 r.

Komisarz rządowy: **Dr. SAWICKI** m. p.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 4.80
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową .	Zł. 5.30
Za granicą	Zł. 7.00

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor I. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI